Dzieje Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza

w Wodzisławiu Śląskim
(1865-2015)

Sławomir Kulpa przy współpracy s.M. Natany Bańczyk SCB

WODZISŁAW ŚLĄSKI 2015

Indem Ihr Vorstehendes an Herrn
Klar in Breslau Ihnen übersenden,
mache ich bekannt, daß Eure Hochwohlgeboren
in dem zur Aufnahme von Bewerbungen
bestimmten Schreiben an Herrn Geheimrath
Mohnicke die gewissenhafte Verfassung
des Lebens, welche Wir unter der Voraus-
setzung der für den vorausichtlichen
Unterhalt derselben zu verwendenden
Summe, zur Leistung dieser unsere
Stiftung, Ihnen schriftlich Gewissen

W Roku Życia Osób Konsekrowanych dostąpiliśmy łaski przeżywania Jubileuszu 150. lecia przybycia do Wodzisławia Śląskiego Sióstr Zgromadzenia św. Karola Boromeusza. To wielka radość i okazja do dziękczynienia Panu Bogu i ludziom. Siostry boromeuszki na trwałe wpisały się w krajobraz naszego historycznego miasta. Przybyły by pielęgnować chorych i głosić naukę Jezusa Chrystusa. Cicha i pokorna obecność Sióstr otwiera nas wszystkich, mieszkańców miasta, na wartości nieprzemijające. Przez swoje życie radami ewangelicznymi, czystością, ubóstwem i posłuszeństwem, pokazują nam gdzie są „prawdziwe skarby". Za tę obecność Sióstr „Te Deum laudamus", a wszyscy życzmy sobie, abyśmy żyli w zgodzie i miłości i pokoju.

ks. Bogusław Płonka - proboszcz Parafii
pw. Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śląskim
Wodzisław Śląski, 20.08.2015

„ Dzięki składajmy Panu Bogu Naszemu..."

Rok 2015 został ogłoszony przez Ojca Świętego Franciszka Rokiem Życia Konsekrowanego. Szczęśliwie się składa, dzięki Bożej Opatrzności, że w tym też roku przypada Jubileusz 150.lecia przybycia sióstr boromeuszek do Wodzisławia Śląskiego.

Ten piękny Jubileusz jest okazją do bliższego przedstawienia wydarzeń z przeszłości oraz tego, czym żyjemy dzisiaj. Wszystko, co było, chcemy objąć uwielbieniem i dziękczynieniem Bogu. Jest to czas, w którym Chrystus odnawia w nas źródło łaski i pomnaża radość.

Siostry przybyły do Wodzisławia na zaproszenie ówczesnego proboszcza, Jana Nepomucena Marxa, 5 września 1865 roku. Była to jedna z pierwszych placówek Zgromadzenia na terenach dzisiejszej Polski.

Od samego początku siostry z wielkim zaangażowaniem włączyły się w życie religijne, społeczne i kulturalne miasta. Wypełniały swoją misję ofiarnie, z poświęceniem. Na szczególną uwagę zasługuje ich praca w sierocińcu, szpitalu, podczas katechizacji.

Poprzez pracę charytatywno-apostolską siostry wpisały się na trwałe w historię miasta Wodzisławia. Tę posługę pragniemy pełnić nadal na miarę naszych możliwości.

Bogate doświadczenia życia sióstr są dla nas najpewniejszym drogowskazem prowadzącym w przyszłość. Mamy dziękować za przeszłość, ale także kontynuować historię naszego Zgromadzenia. Niech naszej dalszej obecności w społeczności Wodzisławia przyświeca charyzmat Zgromadzenia ujęty w haśle: „Bóg i ubodzy". Prosimy Pana o Jego moc i mądrość, abyśmy mogły nadal dobrze i roztropnie odczytywać znaki czasu i wypełniać Jego wolę.

s.M. Cyryla Zakrzewska SCB

Wstęp

W 2015 roku mija 150. rocznica sprowadzenia sióstr boromeuszek do Wodzisławia Śląskiego. Dla wielu osób, nawet tych znających historię miasta, może być to pewnym zaskoczeniem. Gdy przeglądamy zachowane archiwalia, dowiadujemy się, że siostry przybyły do naszego miasta 5 września 1865r. Początkowo były to trzy siostry, które przyjechały z Nysy na prośbę ówczesnego proboszcza wodzisławskiego Jana Nepomucena Marxa. Gospodarka ówczesnego Wodzisławia była w impasie spowodowanym rozlicznymi klęskami, jakie dotknęły Górny Śląsk pod koniec pierwszej połowy XIX w., a następnie złym zarządzaniem miasta. Sprowadzenie sióstr boromeuszek, w celu podniesienia jakości pomocy pielęgnacyjnej, było małym światełkiem w tunelu w skali potrzeb miasta i raczkującej ówczesnej medycyny. Dzieje sióstr, to także wychowanie dzieci i młodzieży oraz ich edukacja.

Od tego czasu minęło 150. lat, a siostry boromeuszki wpisały się na trwałe w koloryt miasta. Często możemy je spotkać gdy, odziane w habit, przemykają pośpiesznie ulicami starówki wodzisławskiej. Wiele osób w pokłonie, zgodnie z tradycją, mówi im: „Szczęść Boże".

Początki Zgromadzenia

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza zostało powołane do życia w połowie XVII w. we Francji. Wówczas większość krajów europejskich dotkniętych zostało skutkami wojny trzydziestoletniej (1618-1648). Zniszczenie wielu miast doprowadziło do zubożenia społeczeństwa, a w wielu przypadkach, do klęski głodu oraz epidemii. W tym czasie we Francji działał Józef Chauvenel, adwokat parlamentu w Metz, który, widząc tragedię rodzin, założył w Nancy bezpłatną aptekę i poradnię dla chorych. Dowiedziawszy się o dżumie, jaka wybuchła w pobliskim Toul, udał się na miejsce epidemii. Tam też stał się jedną z jej ofiar i zmarł w 1651 r. Na łożu śmierci, za zgodą swego ojca Emanuela, zapisał majątek na cele dobroczynne.

W następstwie tych postanowień, Emanuel Chauvenel dokonał 18 czerwca 1652 r. formalnego zapisu, zakładając w Nancy fundację „Dom Miłosierdzia Świętej Rodziny". Prowadzenie fundacji powierzono współpracowniczkom Józefa gotowym poświęcić swe życie służbie chorym i ubogim. Działalność sióstr miała polegać na odszukiwaniu biednych, chorych i opuszczonych, na ich pielęgnowaniu, dawaniu jałmużny, pocieszaniu, umożliwieniu im przyjęcia sakramentów świętych, jednym słowem na zatroszczeniu się według możliwości o wszystkie ich potrzeby. Nowo powstała wspólnota, zebrana pod kierownictwem Barbary Thouvenin, wdowy po zmarłym szlachcicu Nicolasie Perrin, podjęła posługę w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia oraz przyjęła nazwę Siostry Świętej Rodziny.

Dziesięć lat później, w 1662 r., Emanuel Chauvenel przekazał na potrzeby działalności sióstr drugą fundację – Dom św. Karola Boromeusza. Kult tego świętego rozpoczął się kilkadziesiąt lat wcześniej w Europie. Jego statuetka zdobiła fronton kamienicy w Wodzisławiu Śląskim oddanej siostrom.

W osobie św. Karola siostry znalazły wzór do naśladowania, dlatego przyjęły jego duchowy patronat. Uwidoczniło się to także w nazwie zgromadzenia. Św. Karol swoją heroiczną ofiarnością, głęboką pokorą i postawą otwartą na potrzeby Kościoła kształtował przez wieki duchowość sióstr.

Do 1810 r. zgromadzenie rozwijało się wyłącznie na obszarze Francji. Po tym roku nastąpiło założenie placówek zakonnych na terenach niemieckich (m.in. Trier, 1811 r.). Do Pragi siostry dotarły w 1837 r. Kolejnym miejscem przeniesienia działalności zgromadzenia stała się Nysa na

Św. Karol Boromeusz urodził się 2 października 1538 r. w Aronie. W 1560 r. został kardynałem, a pięć lat później arcybiskupem Mediolanu, w którym troszczył się o dobro powierzonych sobie diecezjan. Realizował uchwały Soboru Trydenckiego mające na celu odnowienie Kościoła w XVI w. Dbał jednocześnie o rozwój duchowy wiernych i poprawę ich warunków materialnych. Zakładał szpitale, fundował przytułki dla kalek, starców, wdów i sierot. Z jego inicjatywy utworzono bezpłatne szkoły dla biednych dzieci, a także placówki, gdzie żebracy mogli otrzymać posiłek oraz nauczyć się jak zapracować na swoje utrzymanie. Nie był mu obojętny także los upadłych kobiet, dla których stworzył dom opieki z możliwością moralnej odnowy życia. Powołał do życia bractwo pokutnicze, któremu zlecił opiekę nad więźniami. Szczególnym świadectwem miłosierdzia względem ubogich i potrzebujących stała się jego postawa podczas epidemii dżumy, która nawiedziła Mediolan w 1576 r. Karol Boromeusz zmarł 3 listopada 1584 r. w Mediolanie. Kanonizowano go w roku 1610.

Św. Karol Boromeusz – obraz na płótnie ok. 1930 r.

Śląsku, gdzie boromeuszki osiedliły się w 1848 r. Biskup wrocławski Melchior von Diepenbrock postanowił sprowadzić je z Pragi, aby zajęły się pielęgnowaniem chorych. Pionierkami w Nysie były s.M. Adalberta Walter, s.M. Adela Pratsch i s.M. Filomena Walter. Jako czwarta siostra w lutym 1849 r. przybyła s.M. Helena Tichy. Pomyślnie rozwijająca się działalność sióstr przyczyniła się do utworzenia autonomicznego Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza na Śląsku. Nastąpiło to decyzją Stolicy Apostolskiej w dniu 24 kwietnia 1857 r. Dom w Nysie stał się domem generalnym, a funkcję przełożonej generalnej powierzono s.M. Helenie Tichy. Siostry zajmowały się pielęgnacją chorych w szpitalach bądź odwiedzaniem potrzebujących w domach. Rozwinęły także działalność edukacyjną i opiekuńczą nad dziećmi, młodzieżą i ludźmi w podeszłym wieku.

Obecnie na świecie istnieje siedem autonomicznych, związanych w federację utworzonej w 1970 r., gałęzi Zgromadzeń Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza wyrosłych z Nancy. Domy generalne poszczególnych zgromadzeń są zlokalizowane w Nancy (Francja), Trewirze, Grafschaft (Niemcy), Pradze (Czechy), Trzebnicy, Mikołowie (Polska) i Wiedniu (Austria).

Pierwszy śląski Dom Generalny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Nysie w XIX w.

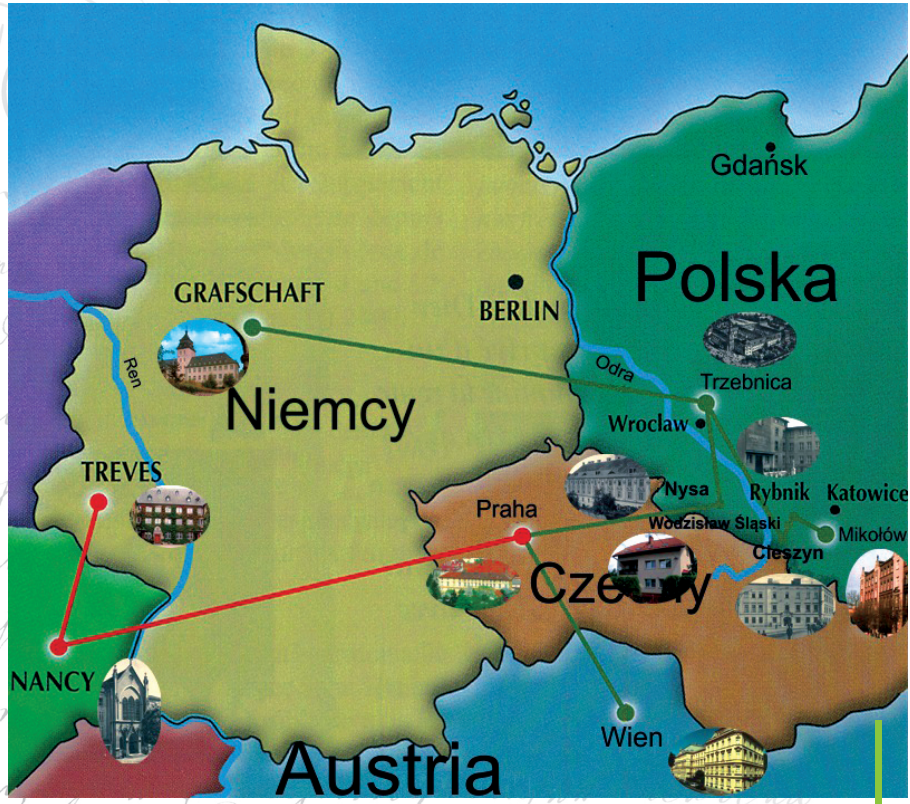

Mapa Federacji Zgromadzeń Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza

Przygotowania do wprowadzenia sióstr boromeuszek do Wodzisławia Śląskiego

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza przybyło do Wodzisławia z domu generalnego w Nysie na zaproszenie ówczesnego proboszcza Jana Nepomucena Marxa.

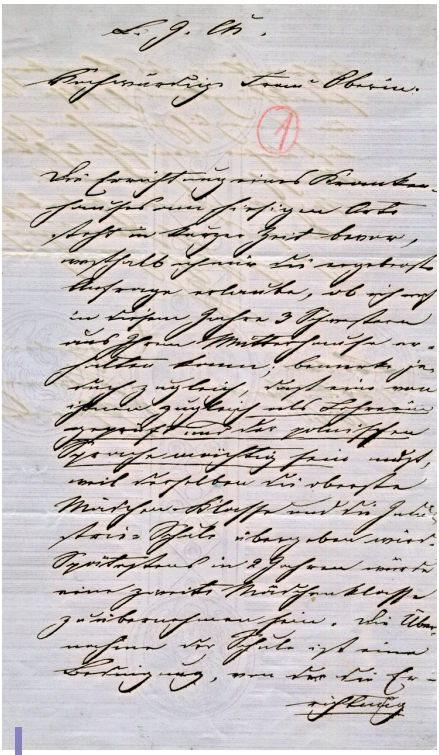

List proboszcza wodzisławskiego Jana Nepomucena Marxa z 25 kwietnia1865 r. wysłany do generalnej przełożonej sióstr boromeuszek w Nysie M. Heleny Tichy zapraszający do założenia placówki w mieście

Wodzisławski proboszcz znał doskonale sytuację ekonomiczną miasta, poziom ówczesnej medycyny oraz edukacji i postanowił, wzorem innych ośrodków miejskich, skorzystać z posługi sióstr boromeuszek. Być może zainspirował go przykład pobliskiego Raciborza, gdzie siostry tegoż Zgromadzenia zostały sprowadzone w 1859 r. do obsługi tamtejszego szpitala. W tym czasie istniały już placówki w Gliwicach (1857 r.) oraz w Bytomiu (1863 r.).

Przybycie sióstr boromeuszek do Wodzisławia było ściśle związane z planami powstającego tu nowego szpitala i rozwijającej się szkoły dla dziewcząt. Miasto w tym czasie zmagało się z kryzysem ekonomicznym wywołanym rozlicznymi klęskami. Dotkliwe również okazały się huragany i gradobicia, które przyczyniły się m.in do zawalenia w 1848 r. jedynego szpitala w mieście znajdującego się na Raciborskim Przedmieściu przy obecnej ulicy Wałowej 1.

Przygotowania na przyjęcie sióstr czynione były co najmniej od początku 1865 r. 10 marca tegoż roku zawiązał się komitet budowy szpitala. Podjęto wówczas decyzję o sprowadzeniu wykwalifikowanego personelu dla tej placówki.

Szczęśliwie do naszych czasów zachował się list napisany przez członka komitetu budowy szpitala, proboszcza Jana Marxa, wysłany 25 kwietnia 1865 r. do ówczesnej przełożonej generalnej M. Heleny Tichy, w którym prosił o przybycie trzech sióstr. Dwie z nich miały pracować w szpitalu, który, jak pisał, miano niebawem wznieść. Trzecia siostra miała podjąć nauczanie praktyczne w szkole dla dziewcząt (Industrieschule) i to w najstarszej klasie. Co ciekawe, proboszcz Marx prosił, aby przybyła siostra – nauczycielka, władała nie tylko językiem niemieckim, ale także polskim. Wiązało się to z tym, że trzy piąte ówczesnych wodzisławian mówiło tylko po polsku.

Z podobną prośbą proboszcz Marx zwrócił się 15 maja 1865 r. w liście do ówczesnego biskupa

Matka Helena Tichy (1820-1886), pierwsza przełożona generalna śląskich boromeuszek (1857-1886). 5 września 1865 r. była obecna w Wodzisławiu przy wprowadzeniu sióstr do miasta

Henryk Förster (1799–1881), biskup wrocławski (1863-1881), który wyraził zgodę na otwarcie placówki zgromadzenia sióstr boromeuszek w Wodzisławiu Śl.

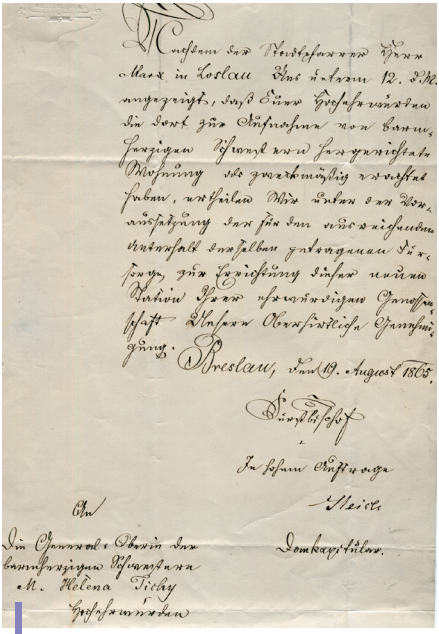

Breslau, den 19. August 1865.

Domkapitular.

Zgoda biskupstwa wrocławskiego na utworzenie nowej placówki w Wodzisławiu Śl. złożona na ręce generalnej przełożonej Heleny Tichy z dnia 19.VIII.1865 r.

Ksiądz Jan Nepomucen Marx
urodzony 7 lutego 1818 r. w Rybniku. Jego rodzicami byli mistrz murarski Franciszek oraz Karolina Biskupek. Po skończeniu szkoły powszechnej rozpoczął naukę w gimnazjum w Gliwicach, które po sześciu latach przerywał ze względu na złe warunki materialne. Powrócił jednak po roku do gimnazjum i 3 października 1839 r. otrzymał świadectwo dojrzałości. Następnie przeniósł się do Wrocławia i rozpoczął tam trzyletnie studia teologiczne. Cztery lata później, w 1843 r., otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie został wikarym w Opolu. Później był administratorem kościoła pw. św. Jakuba Apostoła w Mechnicy. Po ustąpieniu wodzisławskiego proboszcza Karola Rölle w 1852 r., ówczesny przedstawiciel gminy Herrnhutów z Pawłowiczek, reprezentujący jednocześnie dominium wodzisławskie - Christian Teodor Konopak (1799-1870) wysunął kandydaturę Marxa na administratora parafii wodzisławskiej (12 lutego 1852 r.). Niespełna rok później, 4 stycznia 1853 r., Jan Nepomucen Marx został proboszczem i dziekanem wodzisławskim.

Jako proboszcz dbał o kościół parafialny. W 1863 r. dzięki jego inicjatywie zakupiono 14 nowych obrazów olejnych Drogi Krzyżowej, wykonanych przez malarza wrocławskiego - Juliusza Schneidera. Znał bardzo dobrze język polski oraz niemiecki.

W czasie Kulturkampfu brał aktywny udział w wiecach i zebraniach publicznych. Krytykował przepisy i ustawy antykościelne, a także walkę z językiem polskim. Zbyt mocne zaangażowanie proboszcza Marxa w sprawy polityczne doprowadziło do tego, że zmuszony był ustąpić z zajmowanego stanowiska. Dnia 1 lipca 1885 r. biskup wrocławski Robert Herzog przyjął jego rezygnację. Jan Nepomucen Marx przeprowadził się do Raciborza, gdzie zmarł 15 kwietnia 1886 r. Pochowano go cztery dni później w Wodzisławiu przy prezbiterium starego kościoła parafialnego.

Płyta nagrobna ks. Jana Nepomucena Marksa (1818-1886), proboszcza wodzisławskiego (1852-1885), inicjatora sprowadzenia sióstr boromeuszek do miasta

wrocławskiego Henryka Förstera. Prosił o zgodę na jak najszybszy przyjazd sióstr miłosierdzia mających nieść pomoc chorym. Podkreślał, że w mieście nie funkcjonuje żadna instytucja, która mogłaby pomagać ubogim, a chorzy i potrzebujący pomocy mieli być trzymani w stajniach.

Zaproszenie sióstr do Wodzisławia i utworzenie nowej wspólnoty było także sporym zabiegiem logistycznym. Oprócz formalnych zgód biskupa Henryka Förstera i przełożonej generalnej M. Heleny Tichy musiano dopracować wiele dodatkowych szczegółów odnośnie standardu mieszkania, gdyż siostry obowiązywała klauzura zakonna. Ponadto ważnym w tym wypadku było zapewnienie pracy przybyłym siostrom.

Zgoda biskupa Henryka Förstera na utworzenie placówki przyszła niemal błyskawicznie, bo już 20 maja 1865 r., a 12 sierpnia powierzono proboszczowi Janowi Marxowi spowiedź zwyczajną wprowadzanych do Wodzisławia sióstr boromeuszek. Spowiednikiem nadzwyczajnym miał być ówczesny wikariusz okręgowy, ks. Paweł Cichoń.

Wprowadzenie sióstr boromeuszek do Wodzisławia

Uroczyste wprowadzenie sióstr do Wodzisławia nastąpiło 5 września 1865 r., o czym informowały w relacjach zarówno gazety kościelne, jak i świeckie. Jedna z najpełniejszych relacji ukazała się w tym czasie drukiem, a napisana została w języku niemieckim. Niestety nie znamy jej autora, ale zapewne był on uczestnikiem tego wydarzenia.

Relacja z uroczystego wprowadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wodzisławiu Śląskim

„Wczesnym rankiem, udała się liczna delegacja komitetu budowy szpitala oraz przedstawiciele miasta. Delegacja przybyła po siostry czterema wozami na dworzec kolei żelaznej w Czernicy. Z Czernicy powozami pojechano do sanktuarium w Pszowie, gdzie gości podjął proboszcz Paweł Skwara. Wielka liczba ludu zgromadziła się przy wejściu do świątyni. Delegacja i siostry odwiedziły kościół, gdzie powitał je przemową proboszcz, po której nastąpił śpiew chóru. Siostry udały się później w kierunku Wodzisławia.

O godzinie 13 dzwony obwieściły przybycie sióstr do miasteczka. Trzy siostry z zakonu św. Karola Boromeusza prowadzone przez przełożoną generalną z Nysy, w otoczeniu tłumu udały się do kościoła, aby prosić Boga o błogosławieństwo w dziele opieki nad chorymi i nauczaniu szkolnym. Przy drzwiach świątyni przyjęło je duchowieństwo. W krótkiej podniosłej przemowie proboszcz Marx, podkreślił, że siostry powinny pielęgnować chorych i wychowywać dzieci zgodnie z nauką Chrystusa. Udzielił błogosławieństwa i prosił obecnych o modlitwy za siostry. Potem nastąpił obiad u proboszcza Marxa. Wielu mieszczan w ciągu popołudnia zgromadziło się na placu kościelnym, aby towarzyszyć wprowadzeniu sióstr do ich mieszkania. Około godziny czwartej duchowieństwo katolickie, do którego przyłączył się proboszcz Skwara i kapelan z Pszowa, prowadziło siostry przy wielkiej niezliczonej ilości zgromadzonych z budynku parafialnego do mieszkania, które znajdowało się w aptece.

Czernica (ob. Rydułtowy) - stacja kolejowa, przystanek ze stojącymi powozami przy stacji dworca w 1900 r. Z tego miejsca w 1865 r. zostały zabrane przybyłe z Nysy pociągiem trzy siostry boromeuszki wraz z przełożoną generalną M. Helną Tichy

Pszów - kościół pw. Najświętszej Maryi Panny, ok. 1860 r. W tym miejscu zatrzymały się 5 września 1865 r. jadące do Wodzisławia siostry boromeuszki wraz z delegacją. Wówczas pszowski kościół znany był jako miejsce pątnicze, a jego proboszczem był ks. Paweł Skwara

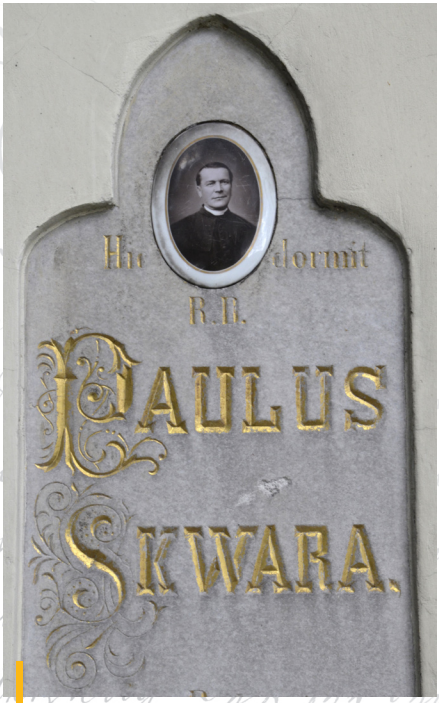

Paweł Skwara (1816-1883), proboszcz pszowski (1848-1883), który witał wodzisławskie boromeuszki w Pszowie. Epitafium na kaplicy przy bazylice pszowskiej

Wodzisław Śl., w 1933 r. - widok na stare nieistniejące probostwo wodzisławskie wzniesione przez proboszcza Martina Kupilasa w końcu XVIII w. To tu zostały podjęte uroczystym obiadem siostry boromeuszki przez proboszcza Jana Marxa 5 września 1865 r.

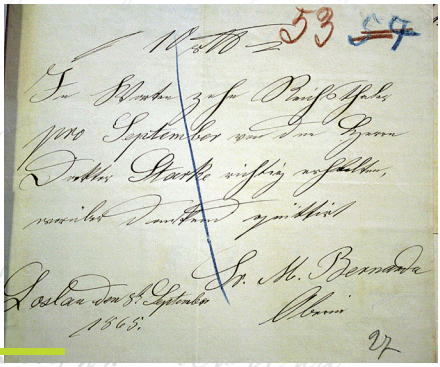

Wodzisław Śl. - potwierdzenie odbioru 10 talarów przez pierwszą przełożoną wodzisławskich boromeuszek s.M. Bernardę Lange, od przewodniczącego komitetu budowy szpitala doktora Starka w dniu 8 września 1865 r.

Przy wejściu siostry zostały powitane śpiewem młodych dziewcząt pod prowadzeniem nauczyciela Tomasznego. Następnie przemawiała 10-letnia córka doktora Starka, recytując prawdziwie piękny, w tym celu ułożony wiersz. Po czym dr Stark jako przewodniczący komitetu przekazał po krótkiej przemowie mieszkanie przełożonej generalnej. Przełożona generalna podziękowała i wyraziła nadzieję, że w tym miejscu, w którym jest już 32 stacja zakonu, siostry będą tak serdecznie wspierane w ich pracy, jak zostały powitane. Dwie z przybyłych sióstr miały opiekować się chorymi, zaś trzecia troszczyć się o zajęcia w klasie dla dziewcząt, która połączona jest ze szkołą prac praktycznych. Miano nadzieję, że szpital zostanie wkrótce wybudowany. Pragnący zachować anonimowość darczyńca podarował przełożonej generalnej przed jej odjazdem 100 talarów. Już dzień później siostry zostały wezwane do opieki nad chorymi.

Wodzisław Śl. - widok od południa na stary kościół parafialny w 1908 r.

Wodzisław Śl. - ul. W. Styczyńskiego 2, kamienica wzniesiona w 1950 r. na miejscu starej apteki, gdzie mieszkały przybyłe w 1865 r. siostry boromeuszki

Trudne początki

Nie ma wątpliwości, że 5 września 1865 r. był ważnym i podniosłym dniem dla katolickiej części wodzisławian. Pierwszym domem, w którym zamieszkały siostry, była kamienica położona przy północno-wschodniej części wodzisławskiego rynku mieszcząca się przy ulicy Kościelnej, oznaczona numerem 7 (obecnie W. Styczyńskiego 2). Był to jeden z najpiękniejszych piętrowych obiektów, mieszczący aptekę założoną przez Karola Schliwa w 1818 r. Właścicielem tego majątku był wówczas 30-letni aptekarz Feodor Knop, urodzony w 1835 r. w Głubczycach, syn doktora medycyny Josepha Knop i Julii Schneider. Feodor Knop nabył obiekt dwa lata wcześniej, w 1863 r., za 17.700 talarów od aptekarza Wiktora Adolfa Wolmanna, który przeprowadził się w tym czasie do pobliskiego Jastrzębia. Trudno obecnie wyjaśnić dlaczego siostry zamieszkały u aptekarza. Na pewno było to miejsce o odpowiednim standardzie i reputacji w Wodzisławiu, gdzie na dodatek udzielano fachowej pomocy medycznej. Przybyłe siostry również się w tę konwencję doskonale wpisywały.

Dzięki zachowanym źródłom pisanym wiemy, że do Wodzisławia przybyły wówczas trzy siostry boromeuszki wraz ze wspomnianą M. Heleną Tichy. Pierwszą przełożoną wodzisławskich sióstr była 29-letnia s.M.Bernarda Lange urodzona w 1836 r. we wsi Dąbie (obecnie część Szczecina), która śluby złożyła w 1860 r. Jej towarzyszkami zostały 17-letnia nowicjuszka s.M. Sylwestra Kontny oraz 21-letnia s.M. Lydia Schabon. Dwie pierwsze z wymienionych sióstr zajęły się pomocą medyczną, a trzecia edukacją.

Zachowane źródła wskazują, że Wodzisław, pomimo swej gościnności i ambicji, nie był w tym czasie przygotowany organizacyjnie na przybycie sióstr. O ile proboszcz Jan Marx pełniący funkcję nadzorcy szkolnego wyjednał u burmistrza miasta Juliusza Schmeera posadę nauczycielki szkoły dla dziewcząt siostrze Lydii Schabon, to już z pozostałymi siostrami przeznaczonymi do obsługi szpitala było o wiele gorzej. Nie było dla nich zagwarantowanej pracy, o czym wyraźnie świadczy zachowana korespondencja. Siostry w tym czasie udzielały ambulatoryjnej pomocy w domach mieszczan, lecz środki na ich utrzymanie były zbyt małe. Na początku wspomagane były funduszami z komitetu szpitalnego, który opłacał im u aptekarza Fedora Knop czynsz za mieszkanie wynoszący 2 talary i 15 groszy srebrnych oraz drobne wydatki. Z funduszy tych zakupiono im także meble i niezbędne wyposażenie.

Wodzisław Śl. - widok miasta około 1860 r. Wówczas Wodzisław był małym miasteczkiem liczącym ok. 2500 mieszkańców. Po prawej stronie widoczny jest kościół parafialny, do którego uczęszczały siostry

Wodzisław Śl. - ul. Kościelna (ob. W. Styczyńskiego) w 1913 r. Po prawej stronie kamienica starej apteki należąca wówczas do aptekarza Ignatza Franka (1846-1913). Od 5 września 1865 r. był to pierwszy dom zgromadzenia. Następny budynek, po tej samej stronie, należał do szpitala miejskiego, który prowadziły siostry boromeuszki od 1875 r. Było to także w tym czasie ich mieszkanie

Feodor Knop - aptekarz wodzisławski w latach (1863-1872). W jego kamienicy mieszkały pierwsze siostry boromeuszki

Siostry udzielały pomocy medycznej potrzebującym mieszkańcom miasta. Ich sława oraz umiejętności mogły dotrzeć także do pobliskiego Rybnika. Z tego czasu zachował się poruszający list, jaki napisał rybnicki mistrz tkacki 5 lutego 1868 r. Prosił on o przyjazd jednej ze sióstr i opiekę, gdyż miał chorą na gruźlicę żonę. Gwarantował mieszkanie oraz godziwą zapłatę. Niestety nie wiemy, czy któraś z nich pomogła tkaczowi, gdyż siostry na noc musiały wracać do domu.

Szczęśliwie do naszych czasów przetrwał porządek dnia wodzisławskich boromeuszek pochodzący z 1865 r., napisany przez s. M. Bernardę Lange. Wynika z niego, że siostry wstawały bardzo wcześnie, o godzinie 4 rano i poświęcały się modlitwie oraz pracy. Dla siebie pozostawiały niewiele czasu wolnego.

W 1869 r. sytuacja wodzisławskich boromeuszek musiała być trudna. Nie było jeszcze obiecanego domu ani miejsc pracy w szpitalu. Ze źródeł pisanych wynika, że zgromadzenie miało już w tym czasie nową przełożoną, którą została 30-letnia s.M. Regina Ernst, a jej współpracowniczką była s.M. Reimunda Wollnitz. Z pierwszej obsady została tylko s. M. Lydia Schabon, która łożyła środki na utrzymanie sióstr. Pierwsza przełożona - siostra M. Bernarda Lange wyjechała z Wodzisławia do Szczecina po niespełna trzech latach, w 1868 r. została przełożoną tamtejszej wspólnoty i pracowała tam przez 35 lat. Zmarła w Trzebnicy 1 kwietnia 1903 r. w wieku 67 lat.

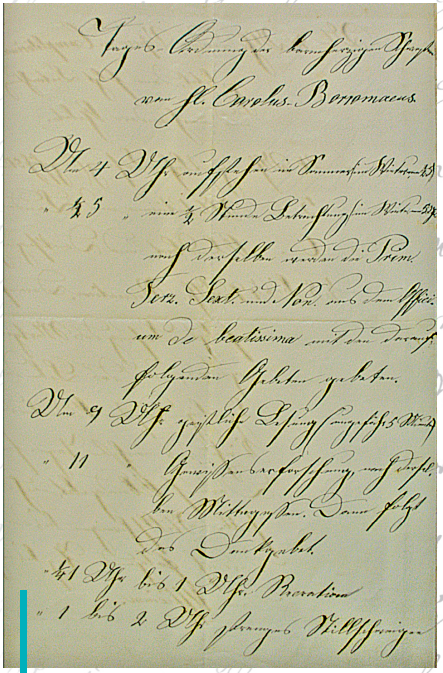

Strona tytułowa porządku dnia sióstr boromeuszek z 1865 r. napisana przez pierwszą przełożoną s.M. Bernardę Lange

Porządek dnia wodzisławskich boromeuszek z 1865 r.

4.00 - *Wstanie w lecie; w zimie 4.30*
4.30 - *Rozważanie - półgodzinne (w zimie o 5.00) potem Prima, Tercia, Sexta i Nona (modlitwy) z oficjum De beatissima z przypadającymi na to modlitwami*
9.00 - *Duchowne czytanie (ok. 5 minut)*
11.00 - *Rachunek sumienia i potem obiad, potem modlitwa dziękczynna*
12.45 - *Rekreacja*
13.00 do 14.00 - *Ścisłe milczenie*
14.00 - *Nieszpory i Completorium, potem rozważanie i modlitwy*
16.00 - *Czytanie duchowe ok. 5 minut*
17.00 - *Matutinum z Laudes - modlitwa*
18.00 - *Kolacja i dziękczynienie*
19.30-20.45 - *Rekreacja, potem czytanie męczenników i świętych na dany dzień wyznaczonych do wspomnienia przez Kościół, potem modlitwa wieczorna, potem milczenie aż do następnego dnia, aż do czasu po Officjum wolny czas, kiedy nie przypada modlitwa czy czytanie, ale siostry wykonują prace obowiązkowe od 9 do 11 i 15 do 17*

Strój sióstr zgromadzenia św. Karola Boromeusza z l. 70. XIX w. W takich strojach chodziły przybyłe do Wodzisławia Śląskiego boromeuszki

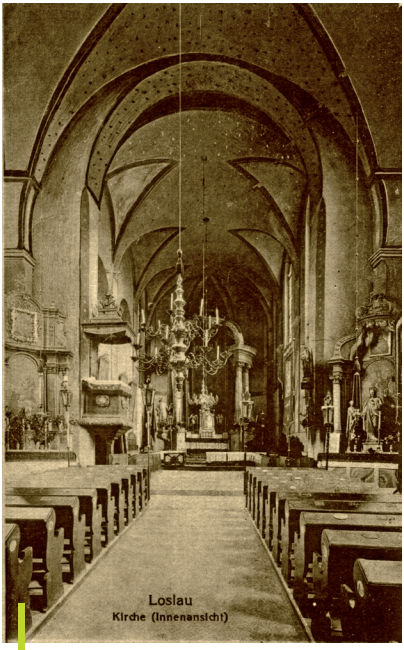

Wodzisław Śl., ok. 1909 r. - wnętrze starego kościoła parafialnego

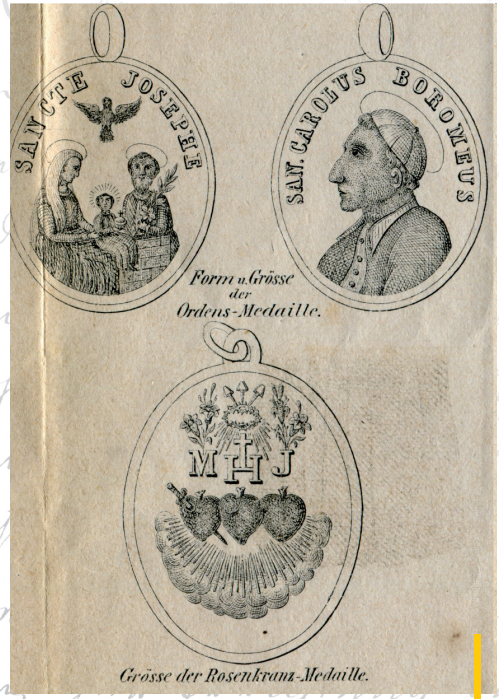

Medal sióstr boromeuszek ze Świętą Rodziną i patronem św. Karolem Boromeuszem

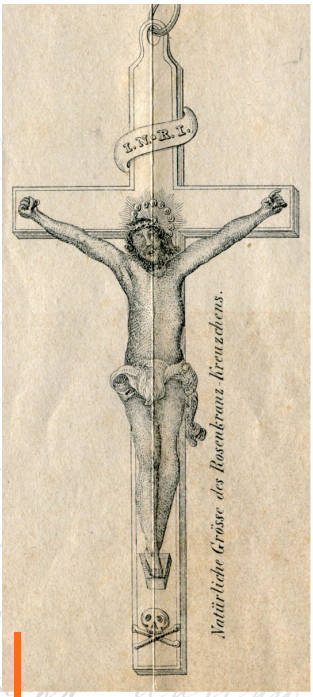

Krzyż noszony przez siostry boromeuszki przy różańcu (l.70 XIX w.)

Nauczycielka - siostra Lydia Schabon a Kulturkampf

Bardzo wyraźnie odznaczyła się w mieście działalność nauczycielki, siostry Lydii Schabon, która przybyła do Wodzisławia w 1865 r. jako 21-letnia nowicjuszka. Zachowane źródła wskazują, że urodziła się 23 marca 1844 r. w znanej i szanowanej gliwickiej rodzinie mieszczańskiej. Jej rodzicami byli mydlarz Leopold i Beata Opolska (Oppolsky). Na chrzcie dostała imiona Klara Anna Helena. Śluby wieczyste złożyła 24 września 1867 r. W Wodzisławiu miała zająć się edukacją dziewcząt. Władała dobrze językiem polskim, znała też francuski. Szkołę powierzono jej już 17 października 1865 r.

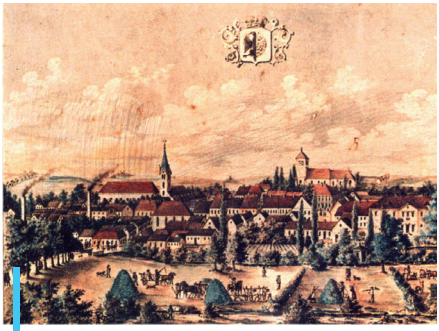

Widok miasta Wodzisławia Śl. od strony południowej, w czasach pobytu pierwszych sióstr boromeuszek w 1874 r.

Szkolnictwo wodzisławskie od początku XIX w. było odbiciem złej kondycji materialnej miasta. Po sekularyzacji w 1810 r. dóbr zakonu franciszkańskiego przez państwo pruskie, gmina miejska kupiła w 1814 r. klasztor i urządziła tam szkołę, która działała w tym miejscu do lat 30. XX w. Jednym z wybitniejszych pedagogów uczących w szkole był późniejszy kronikarz miasta Franz Henke (1797-1891). Był on wieloletnim rektorem szkoły. Po 1835 r. liczba ludności miasta Wodzisławia systematycznie rosła. Powołano więc kolejnego nauczyciela, Franciszka Prouse, który zmarł 2 czerwca 1859 r. Jego miejsce zajął Mikołaj Masse, który od 1860 r. miał pomocnika w osobie Franciszka Tomasznego z Rybnika.

Bardzo ważną zmianą w szkolnictwie miejskim było utworzenie 1 października 1860 r. szkoły dokształcającej młodych rzemieślników. Drugą powołaną placówką w ramach funkcjonującej szkoły wodzisławskiej, działającą w tym czasie z ramienia Stowarzyszenia Kobiet, była szkoła dla dziewcząt ucząca robót ręcznych, szycia i robienia na drutach oraz gotowania. Do szkół tych uczęszczały dziewczęta z Wodzisławia, ale także z ościennych gmin wiejskich.

To właśnie klasę dla dziewcząt miała przejąć siostra Lydia Schabon. Dziewczęta uczęszczające na zajęcia wywodziły się głównie z wodzisławskich rodzin mieszczańskich.

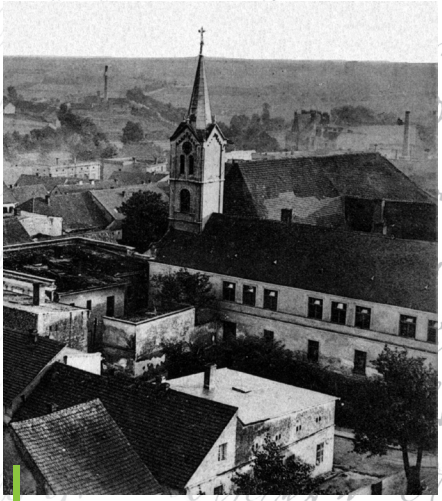

Wodzisław Śl., ok. 1906 r. - widok na klasztor pofranciszkański, gdzie od 1814 r. funkcjonowała szkoła. Tu prowadziła klasę dla dziewcząt Lydia Szchbon w latach (1865-1874)

Nauczanie siostry Lydii trwało bez problemów do początków lat 70. XIX w. Wówczas nastąpiła głęboka państwowa reforma w pruskim szkolnictwie. W 1871 r. powstały szkoły międzywyznaniowe „Symultanna". Uczęszczały do nich dzieci wszystkich wyznań: katolickiego i ewangelickiego oraz religii żydowskiej.

W 1871 r. kanclerz Otto von Bismarck postanowił ustawami ograniczyć wpływy Kościoła katolickiego w państwie. Działania polityczne znane powszechnie jako Kulturkampf („walka kulturowa") miały także na celu wyrugowanie z życia publicznego języka polskiego. Dążenia kanclerza Bismarcka zmierzały do osłabienia wpływów Kościoła, którego przedstawicielem politycznym była Niemiecka Partia Centrum.

Początki problemów w Wodzisławiu zaczęły się w 1871 r., kiedy to odbyły się wybory do niemieckiego parlamentu - Reichstagu. Wówczas proboszcz wodzisławski ks. Jan Marx zaangażo-

Trzebnica – pocz. XX w. szkoła dla dziewcząt prowadzona przez siostry boromeuszki

wał się politycznie i poparł kandydaturę zwolennika partii Centrum ks. Eduarda Müllera. Według zachowanych źródeł ksiądz Marx miał prowadzić niedozwoloną agitację na wiecach w Żorach oraz Pszczynie. Z tego też tytułu spotkały go represje: zarzucano mu wiele przewinień, w tym obrazę majestatu. Sąd rybnicki 7 października 1872 r. skazał go jedynie na 30 talarów grzywny za agitację w niedozwolonym miejscu. Nieco później, 6 listopada tegoż roku, proboszcz Marx w ramach odgórnych i powszechnych politycznych działań Kulturkampfu został odsunięty z funkcji inspektora szkolnego, a jego miejsce zajął urzędnik pocztowy, późniejszy burmistrz miasta, Paul Neumann. Wówczas stanowisko nauczycielki - siostry Lydii Schabon było mocno zagrożone.

Siostrom zakazano pracy w szkołach prowadzonych przez gminy. Przełożona generalna M. Helena Tichy udała się do ówczesnego ministra edukacji, aby wyraził zgodę na możliwość edukowania przez siostry zakonne. Jednak stanowisko ministra było nieprzejednane. Siostrom wolno było w tym czasie uczyć jedynie sieroty lub prowadzić naukę w prywatnych szkołach.

W tym czasie zabroniono też posługiwać się powszechnie używanym w Wodzisławiu językiem polskim. Niestety nie wiadomo do końca, co stało się z proboszczem ks. Marxem w 1873 r. W listach dyplomatycznie mówi się o jego niedyspozycji i urlopowaniu. Wiadomo, że w tym czasie biskup powołał administratora do parafii wodzisławskiej, ks. Augusta Liberiusza Rossochowicza (1838-1896).

Polityka Kulturkampfu odniosła swój skutek i 1 kwietnia 1873 r. zwolniono ze szkoły siostrę Lydię Schabon. Okazało się jednak, że siostra była bardzo dobrym pedagogiem, cieszącym się wiel-

Franz Henke – (1797-1891), rektor szkoły i przełożony Lydii Szabon. /Olej na płótnie, mal. Marcin Uliarczyk/

kim szacunkiem wodzisławian. Na pozycję tę pracowała przez osiem lat. Postulowano wówczas, aby siostra Lydia z dwoma jeszcze siostrami rozpoczęła nauczanie prywatnie /Privatunterricht/. Czynsz mieli regulować rodzice. Szczególny nacisk miano kłaść na naukę muzyki oraz języka francuskiego.

Tak też się stało. Nauka była prowadzona dalej w skrzydle byłego klasztoru pofranciszkańskiego, gdzie mieściła się szkoła powszechna. Tam do dyspozycji uczennic były 3 ławy, mapa oraz tablica. Siostra Lydia uczyła 50 dziewcząt prac ręcznych, a 20 dziewcząt ze starszych klas pobierało naukę języka francuskiego.

Naciski polityczne na funkcjonującą w mieście szkołę nie ustawały. Na początku 1874 r. w Wodzisławiu aresztowany został jeden z powołanych administratorów, ksiądz Rossochowicz. Niebawem w jego ślady miał iść jego następca, administrator parafii, Johannes Hawerda. Należy przypuszczać, że w tym czasie prowadzono starania mające na celu zamknięcie szkoły. Polityka Kulturkampfu reprezentowana przez burmistrza Bartscha w Wodzisławiu sięgała zenitu. Nie mogąc się odwołać do żadnej wyższej instancji, postanowiono poszukać sprawiedliwości, pomijając szczeble administracyjne. Do planu zaangażowano dziewczęta z klasy siostry Lydii Schabon, które napisały wzruszający list do cesarzowej Augusty Marii. W liście tym opisały sytuację w mieście

Augusta Maria von Sachsen-Weimar-Eisenach (1811-1890), cesarzowa niemiecka i królowa Prus. Do niej dzieci z Wodzisławia napisały list po którym wybuchł wielki skandal

i aresztowania duchownych, co uniemożliwiało przystąpienie do Pierwszej Komunii Świętej.

Po otrzymaniu listu cesarzowa przekazała go urzędnikom niższego szczebla, a wtedy tekst dostał się do lokalnej prasy. Jego treść była komentowana we wszystkich kręgach politycznych, obnażając tym samym niemal całą politykę antykościelną państwa.

Wniosek dziewcząt został odrzucony, a administracja pruska nakazała zbadać sprawę u źródła. Rozpoczęły się mozolne przesłuchania wodzisławskich dzieci - autorów listu, prowadzone osobiście przez wspomnianego burmistrza Bartscha, który starał się dociec, kto był faktycznie inicjatorem sprawy. Nie uzyskał jednak pożądanych informacji. Przesłuchania, do których zaangażowano nawet inspektora szkolnego z Pszczyny, trwały jeszcze kilka dni. Dziewczynki zachowały swą tajemnicę do końca, każdy jednak wiedział swoje. Dzieci nie mogły tego zrobić same.

Aktywność wodzisławskiego burmistrza Bartscha nie ustała. Jeszcze tego samego roku, na początku maja 1874 r., na posiedzeniu Katolickiego Stowarzyszenia w Wodzisławiu burmistrz zabronił prowadzenia zgłoszonego wcześniej wykładu w języku polskim i rozwiązał spotkanie. 20 stycznia 1875 r. zamknięta została nawet funkcjonująca w mieście od połowy XIX w. czytelnia i wypożyczalnia książek, gdyż jej członkowie mieli rozmawiać po polsku.

Niestety nie wiadomo, co stało się z klasą i nauczaniem siostry Lydii Schabon. Zderzenie z rzeczywistością, jaką był Kulturkampf, i polityka reprezentowana przez burmistrza doprowadziły do zamknięcia tej placówki szkolnej. Jak się okazało Bartsch nie zyskał poparcia w następnych wyborach i w grudniu 1875 r. zastąpił go Paul Neumann.

Pokłosiem pracy i ofiarności pierwszych sióstr boromeuszek w Wodzisławiu mogły być nowe powołania trzech mieszkanek miasta: s.M. Celestyny Wallowy, s.M. Ruperty Burghammer oraz s.M. Liguorii Maase.

Siostra Lydia Schabon pracowała jeszcze jako nauczycielka przez jedenaście lat, ale już poza Wodzisławiem. Następnie powierzono jej funkcję mistrzyni nowicjuszek w Cieszynie. Na tym polu odniosła wielkie zasługi. W jej nekrologu zapisano, że: „jej gorliwość zapalała się zwłaszcza, przygotowując swoje duchowe córki do profesji. Jej praca dla zakonu i jej trafny sąd były wiele znaczącą rękojmią dla przełożonych". S.M. Lydia Schabon zmarła w Cieszynie 26 marca 1913 r. w wieku 69 lat. Pochowana została na tamtejszym cmentarzu.

Budowa szpitala - pierwszej stałej placówki sióstr boromeuszek w Wodzisławiu

Pół roku przed przybyciem sióstr boromeuszek do Wodzisławia, 10 marca 1865 r., zawiązał się oficjalnie komitet honorowy budowy nowego wodzisławskiego szpitala. W skład jego weszli najważniejsi przedstawiciele władz świeckich, duchowych oraz szanowani obywatele miasta. Jego przewodniczącym został doktor medycyny - chirurg, położnik - Stark, który przyjechał do Wodzisławia z Woźnik w listopadzie 1864 r. W komitecie zasiadali jeszcze: Friedrich Eduard Brauns (1800-1881) – emerytowany landrat, właściciel dominium wodzisławskiego, wspomniany ks. Jan Nepomucen Marx (1818-1886) - proboszcz, Juliusz Schmeer – burmistrz wodzisławski w latach 1854-1866, kupiec Samuel Hirsch Kirschner (1816-1897), ks. Robert Engel (1838-1900) – kapelan 1861-1868 oraz Anton Matuszczyk (1818-1875) - skarbnik miejski.

Powołany komitet oprócz szukania miejsca pod budowę szpitala rozpoczął na wiosnę 1865 r. szeroko zakrojoną akcję zbiórek funduszy na realizację tego przedsięwzięcia. Budowę swoimi datkami wsparli przedstawiciele całej społeczności Wodzisławia: katolicy, ewangelicy oraz Żydzi. Swój wkład mieli również miejscowi rzemieślnicy.

Datki płynęły zarówno z Górnego, jak i Dolnego Śląska. Także społeczność żydowska i ewangelicka poczuwała się do wsparcia, tej cennej inicjatywy. Często do przekazywanych środków dołączane były krótkie listy z komentarzami.

Najbardziej osobliwym datkiem, o którym dowiadujemy się z korespondencji, świadczącym o wyszukanym poczuciu humoru, był list wrocławskiego Żyda Eduarda Engela wysłany 2 października 1865 r. Był on znajomym właściciela dominium wodzisławskiego Friedricha Braunsa. W skierowanym do kapelana Roberta Engela liście napisał, że: „ze względu na powiązania wspólnym nazwiskiem wesprze budowę szpitala w Wodzisławiu swoim datkiem".

Ważniejszymi darczyńcami, którzy wsparli budowę szpitala, byli: hrabia v. Frankenberg z Kokoszyc, książę i księżna raciborska, ksiądz Sandanus z Połomi oraz proboszcz Marx. Swój wkład w budowę tej placówki miał nawet książę holenderski Wilhelm Fryderyk (1797-1881) z dynastii Orańskiej-Nassau.

Sprawa wybudowania szpitala i jego prawnego ukonstytuowania była przedmiotem

Apel o pomoc w budowie szpitala w Wodzisławiu Śląskim wydany drukiem we wrześniu 1865 r.

„Nasz lud jest dziecięco pobożny, ale bardzo biedny. Nędzę znosi po męsku, jednak kiedy z nią wiąże się choroba, wtedy wzrasta potrzeba niewymiernie. To nie wymaga opisu: jeszcze są w pamięci wszystkich tamte ponure dni, w których Górny Śląsk i mianowicie nasze miasto Wodzisław tak twardo dotknięte zostało tyfusem „głodowym", którego następstwa są jeszcze częściowo odczuwalne. Dlatego jest głęboko odczuwaną, niemożliwą do oddalenia potrzebą, właśnie w naszym mieście, które wydaje się być ogniskiem każdej niszczącej choroby, aby wybudować szpital, w którym, pod kierownictwem miłosiernych sióstr z zakonu św. Boromeusza, biedni, służący i nieszczęśliwi z miasta i okolic bez różnicy na wyznanie, opiekę i dach znajdą. Do tego jednak brakuje środków. My rozglądamy się wokół i znajdujemy je bogato – w tym współczuciu i tej chrześcijańskiej miłości. I jeśli te przez tą wzmagającą się nędzę i przez tysiąc - ale tysiąc zbiórek - już tak bardzo zostały obciążone, tak, że wydaje się, że dla naszego biednego Wodzisławia nic więcej nie zostaje, tak jednak wiemy, że miłość niewyczerpana jest. Dlatego powołujemy się na słowa naszego Zbawiciela: „Proście i będzie wam dane, szukajcie, a znajdziecie, pukajcie, a zostaniecie przyjęci", aby do serc wszystkich szlachetnych dobrodziejów zapukać i aby prosić: zlitujcie się nad biednym Wodzisławiem! Jego nędza jest wielka, bardzo wielka! Pomóżcie nam tę nędzę złagodzić! Bieda tych, którzy zostali przez wszystkich pozostawieni! Którzy, pełni strachu wyciągają swoje ręce, aby współczucie i miłosierdzie na siebie skierować. Pomóżcie nam szybko wybudować szpital! Każdy, nawet najmniejszy datek, będzie z wdzięcznością przyjęty: Bóg zapłać! Aby zwiększyć moc naszej prośby, przypominamy, że siostry dziennie za dobroczyńców modlą się, tak, że każdy sobie przez swój datek przygotowuje fundację. Aby przyjąć datki, są niżej podpisani bardzo chętnie gotowi.

Wodzisław, we wrześniu 1865 r.".

Wodzisław Śl. - kościół św. Krzyża stojący na raciborskim przedmieściu (obecnie Plac św. Krzyża) do 1826 r.
W 1865 r. planowano na jego miejscu wznieść nowy szpital

wielu narad komitetu z przedstawicielami powiatu rybnickiego w 1866 r. Szczegółowo uzgadniano treść statutu szpitala. Powiat rybnicki podjął decyzję o jego dofinansowaniu. Szczególnie zaangażowali się landrat rybnicki - Johann Carl von Richthofen (1800-1880) oraz prezydent rejencji opolskiej - Johann Georg von Viebahn (1802-1871).

Do 20 kwietnia 1866 r. komitet zebrał jednak tylko 2600 talarów. Nie były to środki wystarczające do wzniesienia nowego szpitala, w którym mogłyby pracować i mieszkać siostry boromeuszki. Całość inwestycji szacowano wówczas od 8 do 10 tysięcy talarów. Pierwszy okres pozyskiwania funduszy był wielkim sukcesem, natomiast kolejne, to pasmo niepowodzeń wywołanych kłótniami pomiędzy członkami komitetu.

W końcu listopada 1866 r., kiedy to komitet zebrał jedynie jedną czwartą pieniędzy na budowę szpitala, rozpoczęły się spory. Wodzisław w tym czasie był miastem wielowyznaniowym: pięć lat wcześniej w 1861 r. na 2503 mieszkańców - 1990 stanowili katolicy, ewangelików było - 112, a Żydów – 401. W całym sporze chodziło generalnie

Wodzisław Śl. – fragment północnej części miasta w 1822 r.
1. Stary kościół parafialny, **2.** Probostwo, **3–4.** Dom szewca Antona Neugebauera i tkacza Inu Johanna Langrzika. Na posesji tej w 1918 r. wzniesiono Zakład św. Józefa ufundowany przez proboszcza Franciszka Schnalke, który prowadziły siostry boromeuszki, **5.** Dom żydowskiego gorzelnika Glimpla Wohla. Posiadłość tą nabył w 1870 r. proboszcz wodzisławski Jan Marx. W 1875 r. został tu wzniesiony szpital miejski, który prowadziły siostry boromeuszki. **6.** Posiadłość aptekarza Ferdynanda Kurtza. W 1865 r. zamieszkały tu sprowadzone siostry boromeuszki na czele z przełożoną Bernardą Lange

Wodzisław Śl., ok. 1930 r. – ul. Styczyńskiego. Po lewej stronie widoczny zakład św. Józefa fundacji proboszcza Franciszka Schnalke, a poniżej dawny szpital miejski, funkcjonujący w tym czasie jako dom starców. Placówki te obsługiwały siostry boromeuszki

o patronat tej instytucji. Katolickość szpitala wodzisławskiego z patronatem biskupa i zarządzaniem przez siostry boromeuszki forsował proboszcz Jan Marx, kapelan Robert Engel oraz dr Stark. Inaczej widzieli to ewangelicy Friedrich Brauns i nowy członek komitetu pastor Carl Siegmund Hennig (1815-1885) oraz kupiec żydowski Samuel Hirsch Kirschner, którzy mieli wsparcie prezydenta rejencji opolskiej J.G. von Viebahna oraz władz powiatu. Życzyli sobie szpitala jako instytucji miejskiej.

Szpital wodzisławski miał od czasu powołania komitetu kilka propozycji lokalizacji. Jedną wysunął proboszcz Marx we wrześniu 1865 r. - było to wzniesienie na kopcu zwanym „Kreuzberg" (obecnie Plac św. Krzyża), gdzie do 1826 r. stał kościół św. Krzyża. Niestety nie wiadomo, dlaczego z tego pomysłu zrezygnowano. Mogło się to wiązać z wykopaniem szczątków ludzkich, których bliscy wciąż mogli żyć w mieście. Szpital chciano wznieść również w ogrodzie dawnego szpitala przy obecnej ulicy Wałowej 1.

Najlepszą lokalizacją dla tego obiektu, jak się okazało później, była północna część miasta. W tym czasie przy ulicy Kościelnej nr 5 (obecnie W. Styczyńskiego 4) zmarł 3 listopada 1867 r. w sędziwym wieku 82 lat żydowski gorzelnik - Gimpel Wohl, a rok później jego żona Rosel Blumenreich (1795-1868). Rodzina Wohl mieszkała tu od 1813 r. Warto wspomnieć, że przed nimi, od 1781 r. funkcjonowała w tym miejscu szkoła miejska, ufundowana przez proboszcza i dziekana wodzisławskiego Karola von Starzyńskiego (1765-1787), późniejszego kanonika we Wrocławiu. Jej długoletnim rektorem był Antoni Karhan (1750-1825). Spadkobiercami majątku przy ówczesnej ulicy Kościelnej było dwóch synów Gimpla Wohla, cukiernik Adolf (Isaak) oraz jego młodszy brat kupiec Moritz (Loebel). Dwa lata później postanowili oni sprzedać dobra po zmarłych rodzicach.

30 listopada 1870 r. wodzisławski proboszcz Jan Nepomucen Marx zakupił majątek rodziny Wohl na rzecz Kongregacji św. Karola Boromeusza w Nysie za 1500 talarów. Tu też mogły przeprowadzić się siostry.

Na początku lat 70. XIX w. posiadano już działkę wraz z domem przy ulicy Kościelnej 5 oraz część zebranych finansów pod budowę nowego szpitala. Jednak, jak się okazało, były to zbyt małe środki na realizację tego przedsięwzięcia. Ponadto jednym problemem była realizacja inwestycji, a drugim jego prowadzenie i utrzymanie według ówczesnych standardów.

Spory o budowę szpitala trwały do 1873 r., a załagodził je dopiero biskup Henryk Förster i wprowadzony na urząd burmistrza wodzisławskiego w lutym 1871 r. - Bartsch.

17 marca 1873 r. nastąpiło podpisanie kluczowej umowy pomiędzy gminą miejską Wodzisław, reprezentowaną przez wspomnianego już burmistrza Bartscha, a członkami komitetu. Był to moment przełomowy dla sprawy, pozwalający zrealizować budowę nowego szpitala, gdzie miały pracować i mieszkać siostry boromeuszki. Zebrane środki zostały przekazane gminie miejskiej. W jednym z późniejszych listów, z 30 czerwca 1873 r., wodzisławski burmistrz Bartsch pisał do przełożonej generalnej M. Heleny Tichy:

„... z zebranych pieniędzy gmina jest zobowiązana do budowy szpitala (Krankenhaus) i do utrzymywania tegoż przez członków życia katolickiego preferując przy tym miłosierne siostry (barmherzige Schwestern) z kongregacji św. Karola Boromeusza...".

Burmistrz Bartsch dotrzymał słowa i w maju 1875 r. po dekadzie zmagań doszło w końcu do

Wodzisław Śl. – ul. Styczyńskiego 4 w 1947 r. Fasada dawnego szpitala miejskiego wzniesionego w 1875 r., w tym czasie funkcjonował tu dom starców

Wodzisław Śl. – ul. Styczyńskiego 4, obecny wygląd kamienicy wzniesionej w 1950 roku na miejscu dawnego szpitala miejskiego, a następnie przytułku

kompromisu i otwarcia szpitala w Wodzisławiu. Placówkę uruchomiono przy zakupionej wcześniej działce przy ulicy Kościelnej 5. Nowo otwarty szpital, jak się okaże z późniejszych raportów, był obiektem dalekim od oczekiwań i ideowych planów pomysłodawców. Przygotowany był jedynie na 6 łóżek i w chwili otwarcia nie został w dostatecznym stopniu ukończony. Od 1879 r. trwała już jego przebudowa. Ówczesny burmistrz miasta, Paul Neumann, planował, aby w przyszłości szpital wodzisławski mógł pomieścić 50 pacjentów. W tym czasie starano się pozyskać 10 łóżek od organizacji dobroczynnej *Vaterländische Frauenvereinr* we Wrocławiu oraz z powiatu rybnickiego. Jednak na planach się skończyło, a placówka w latach 80. XIX w. dysponowała 17 łóżkami.

Z zachowanych późniejszych źródeł wiemy, że szpital miejski wzniesiony został na planie kwadratu (15 x 15 m) i zajął powierzchnię 225 m2. Miał trzy kondygnacje użytkowe wraz z poddaszem doświetlonym trójkątnymi naczółkami. Elewacja nowego szpitala była pięcioosiowa, a główne wejście znajdowało się od ulicy Kościelnej (obecnie W. Styczyńskiego). Zdobnictwo elewacji ograniczyło się do opasek wokół okien i płycin nadokiennych na piętrze. Niestety pozbawieni jesteśmy bezpośredniej informacji o architekcie tego założenia. Jedyną kompetentną osobą działającą wówczas w mieście był Josef Brzezak, który w tym czasie wykonał projekt rewitalizacji wieży kościoła parafialnego i kosztorysował ten obiekt. Jemu więc należy obecnie przypisać ten projekt. W nowym szpitalu zamieszkały trzy siostry boromeuszki i tu też zajęły się pacjentami. Przełożoną wodzisławskiego domu została w latach 1871-1875 s.M. Philomena Sinschek. Ona też była świadkiem budowy powstającego wówczas szpitala. Jej współpracowniczkami były w tym czasie s.M. Ludmiła Jaschik i s.M. Gabriela Gude. Nauczanie prowadziła wspomniana wcześniej s.M. Lydia Schabon.

W późniejszym okresie, do czasów I wojny światowej, przełożonymi szpitala miejskiego były: s.M. Leonarda Kirstein (1876-1883), s.M. Henrieta Schwientek (1884-1892), s.M. Pacyfika Günther (1892-1896), s.M. Ida Machon (1896-1901) i s.M. Berta Walzuch (1902-1914). Pierwszym dyrektorem pracującym w szpitalu miejskim od 1875 r. był radca sanitarny, doktor medycyny żydowskiego pochodzenia - Bernhard Reich, który działał

Trzebnica – szpital, pocz. XX w., gdzie posługiwały siostry boromeuszki

tu do początku XX w. Wynagradzany był z fundacji barona von Kottwitz. Jego następcą został dr med. Karl Pientka działający w Wodzisławiu od 1902 r.

Miasto, stając się właścicielem szpitala, miało obowiązek utrzymywać ten obiekt. W skład powołanego zarządu szpitala wchodził każdorazowo burmistrz miasta, proboszcz, lekarz oraz czterech radnych. Według zachowanego statutu nowa placówka miała być obsługiwana przez katolicki zakon i służyć chorym, także tym najbiedniejszym, bez dachu nad głową. W szpitalu preferowano pacjentów pochodzących z Wodzisławia i okolic, bez względu na wyznanie i płeć. Placówka nie przyjmowała osób nieuleczalnie chorych, a kobiety z powikłaniami poporodowymi mogły przebywać tu jedynie od 6 do 8 tygodni. O tym wszystkim decydował oczywiście lekarz. Siostry prowadziły też pomoc ambulatoryjną poza szpitalem. Dbano również o moralność pacjentów, gdyż osób zarażonych syfilisem nie przyjmowano, a pacjenci byli podzieleni według płci.

Cała gospodarka szpitala podlegała siostrom boromeuszkom, które miały na zapleczu swój ogródek. Tam też stały budynki gospodarcze, gdzie hodowano zwierzęta.

Wodzisławski szpital był placówką otwartą dla posług religijnych, a leżących tu pacjentów bez względu na wyznanie mogli odwiedzać ich duchowni. W szpitalu funkcjonowała także kaplica, gdzie prowadzone były dwa razy dziennie nabożeństwa, do uczestnictwa w których zobowiązani byli chorzy wyznania katolickiego. Pierwszą odnotowaną zmarłą osobą w wodzisławskim szpitalu była 40-letnia kobieta Janina Ruszczka, która odeszła 13 czerwca 1875 r.

Pomimo funkcjonującego w mieście szpitala nie wszyscy korzystali z jego usług. Szerzyły się jeszcze zabobony i działały prężnie „domorosłe uzdrowicielki". W 1886 r. gazeta „Katolik" poinformowała, że w Wodzisławiu pewien robotnik powierzył wyzdrowienie swego 7-tygodniowego dziecka kobiecie, która podała mu wywar ze świeżych główek makowych. Dziecko tego niestety nie przeżyło. Sprawa trafiła nawet na wokandę sądową. Ojca dziecka uznano za niepoczytalnego (dosłownie „głupiego") i wypuszczono na wolność.

Zachowały się dane dotyczące działalności szpitala z 1899 r. W Wodzisławiu mieszkało wówczas około 2700 ludzi, a wydatki na szpital wynosiły niespełna 3 253 marki. Placówka prowadzona przez siostry pomogła 67 mężczyznom i 18 kobietom. Chorzy leżeli średnio od 26 do 40 dni. W przeciągu tego roku zmarło tu 9 osób. Kilka lat później, w 1909 r., szpital miał do dyspozycji 15 łóżek i pomógł 42 mężczyznom i 29 kobietom. Zmarło także 9 osób.

Ćwierć wieku po otwarciu wodzisławskiego szpitala, 14 września 1901 r., placówkę wizytował radca medyczny z Opola. Jego raport wystawiał fatalne świadectwo władzom miasta, które były administratorami tej placówki. Oprócz błahych usterek w postaci braku regulaminu, pisuaru czy

wymalowanej olejną farbą lamperii stwierdzono, że dziedziniec nie był wybrukowany i w czasie słoty błoto wnoszono do środka. Obudowa studni na dziedzińcu, z której czerpano wodę, posadowiona była zbyt nisko. Jej nakrycie, wykonane z drewna, nie było szczelne, co powodowało, że brudne wody mogły przedostawać się do środka. Zabudowa gospodarcza, gdzie trzymano świnie, leżała zbyt blisko budynku szpitala, w pobliżu chorych zażywających świeżego powietrza. W obiekcie brakowało mechanicznej wentylacji oraz urządzeń do dezynfekcji. Nie było także osobnego pomieszczenia dla zmarłych. Brak kanalizacji powodował, że ścieki z kuchni, łaźni i budynków gospodarczych, w których trzymano zwierzęta, trafiały bezpośrednio do rynsztoka ulicznego. Szpital stanowił zagrożenie sam dla siebie i leżących tu pacjentów. Można się tylko domyślać, że żyjącym w tym miejscu siostrom było równie ciężko tu egzystować.

Raport nie pozostawia złudzeń, że władze miasta ograniczyły do minimum finansowanie szpitala. Nie było nowych inwestycji, a cały ciężar odpowiedzialności spadł na pracujący tu personel. W szpitalu pracowały w tym czasie jedynie trzy siostry boromeuszki, których przełożoną była s.M Berta Walzuch, a lekarzem prowadzącym Karl Pientka.

Stan szpitala miejskiego nie ulegał poprawie. Od samego początku pracowały tu tylko 3 siostry. Po niespełna 40 latach swego funkcjonowania przestał spełniać obowiązujące standardy medyczne. Wówczas to powiat przejął odpowiedzialność za stan zdrowia mieszkańców Wodzisławia i okolic. Wzniesiony w 1913 r. nowy szpital powiatowy przy ulicy Wałowej przejął kompetencje poprzedniej placówki. Oficjalnie miasto sprzedało budynek szpitala miejskiego funduszowi miejscowemu (Hospitalfonds), który działał pod nadzorem rejencji, burmistrza oraz proboszcza. Przekształcono go już w 1913 r. na dom starców, w którym wyłącznie kobiety były pensjonariuszkami. W dalszym ciągu zarządzany był on przez siostry boromeuszki.

Rok później, w 1914 r., grupa wodzisławskich mieszczan zwróciła się z inicjatywą do biskupa Georga Koppa o pomoc w uzyskaniu pozwolenia państwowego na utworzenie nowej katolickiej placówki - szkoły dla dziewcząt. Miały one uczyć się prac ręcznych (weibliche Handarbeiten) pod kierunkiem sióstr boromeuszek w pomieszczeniach dawnego szpitala miejskiego. Zgoda państwowa i generalnej przełożonej przyszła w kwietniu 1914 r. Rok później szkołę prowadzić miała jedna siostra.

Pierwszy sierociniec wodzisławskich boromeuszek przy trakcie na Bogumin

Jednym z piękniejszych obiektów architektury Wodzisławia, w którym pracować miały siostry boromeuszki na początku XX w., była kamienica fundacji żydowskiej rodziny Aufrecht położona przy trakcie prowadzącym na Bogumin (obecnie ul. Bogumińska 3). Jej fundatorami byli wodzisławianie: wybitny uczony, prof. dr med. Emanuel Aufrecht (1844-1933), który przekazał miastu w 1906 r. 30 tysięcy marek na realizację tego założenia i jego brat, kupiec Zygfryd. Fundacja była pamiątką dla uczczenia ich zmarłych rodziców, Eliasza Aufrechta (1815-1896) oraz Pauliny Loewenthal (1820-1896).

Kamienica, o ciekawej eklektycznej architekturze z dominacją elementów neogotyckich, przeznaczona została pierwotnie na sierociniec. Obiekt miano oddać do użytku w sierpniu 1910 r. Ówczesny burmistrz Wodzisławia - Paul Neumann oraz proboszcz parafii - ks. Henryk Weltike zwrócili się w tym celu do przełożonej generalnej M. Aloysii Rupprecht o pomoc. Prosili o przybycie

Prof. dr med. Emanuel Aufrecht (1844-1933), wybitny uczony, który wraz z bratem Zygfrydem ufundował pierwszy wodzisławski sierociniec, gdzie miały pracować wodzisławskie boromeuszki

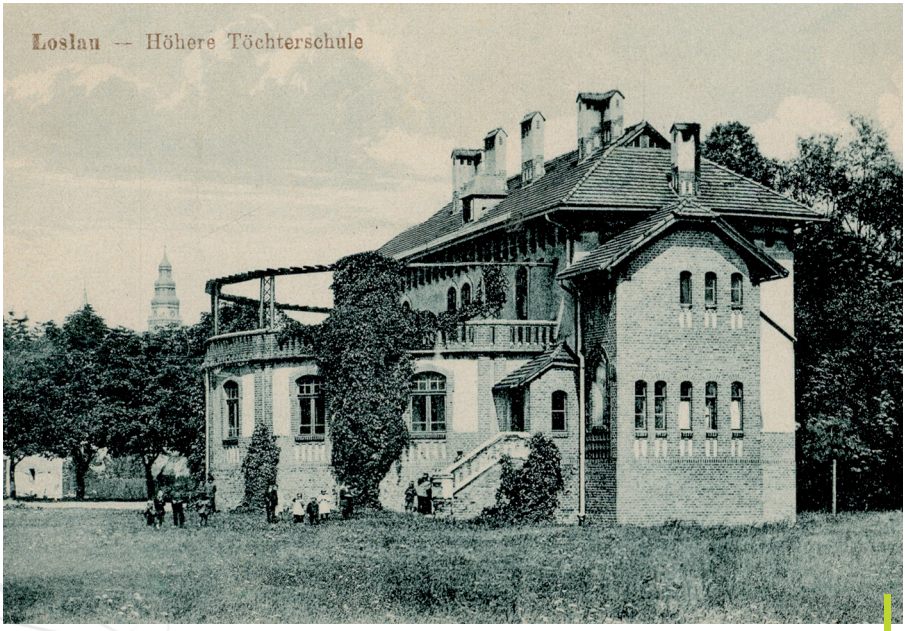

Wodzisław Śl. - ul. Bogumińska 3, eklektyczna budowla z dominacją wątków neogotyckich wzniesiona w 1910 r. Jej fundatorem była żydowska rodzina Aufrecht. Przez dwa lata miały w nim prowadzić sierociniec siostry boromeuszki

dwóch sióstr, które miały zająć się opieką i wychowaniem sierot, a nowa przełożona przejęłaby nadzór nad placówką. 15 sierpnia 1910 r. przychylnie ustosunkował się do tej inicjatywy również biskup wrocławski, kardynał Georg Kopp. Siostry miały być przyjęte od 1 października 1910 r. Życzeniem fundatorów było, aby do nowej placówki przyjmowane były dzieci różnego wyznania.

Sierociniec miał być prowadzony przez dwie siostry boromeuszki przez dwa lata. Niestety nie posiadamy informacji, jak funkcjonował i dlaczego zaprzestał działalności. Wiadomo, że 16 lipca 1912 r. rejencja opolska poinformowała przełożoną generalną, że w budynku od 1 kwietnia będzie funkcjonować już Wyższa Szkoła dla Dziewcząt (Höhere Töchterschule), a wniosek na działalność sierocińca został cofnięty.

Naukę w nowej szkole rozpoczęto 22 kwietnia 1912 r., a kierownikiem tej placówki był Karl Müller. Placówka była utrzymywana przez miasto, a nauczyciele tu pracujący byli różnego wyznania. Wyższa Szkoła dla Dziewcząt działała czynnie do 1922 r., czyli do czasu przyłączenia Wodzisławia do Polski. W okresie międzywojennym i po II wojnie światowej mieścił się tu Ośrodek Zdrowia. Obecnie w budynku przy ulicy Bogumińskiej 3 funkcjonuje Powiatowa Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna.

Georg Kopp (1837-1914), biskup wrocławski, kardynał (1884-1914)

Szpital powiatowy. Nowa placówka Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wodzisławiu Śląkim

Wodzisław Śląski był u progu XX w. miastem rozwijającym się pomimo braku lokalnego przemysłu. Powstające w okolicach kopalnie i inne zakłady przemysłowe dawały pewne możliwości rozwoju. W mieście funkcjonowały drobne firmy produkcyjno-handlowe, a także rzemiosło. Ważnym momentem było uruchomienie linii kolejowej w 1883 r. łączącej miasto z pobliskim

Wodzisław Śl., nowy kościół parafialny, rys. Ludwik Schneider w 1909 r. /wyd. 1910 r./

Rybnikiem, a następnie otwarcie w 1898 r. nowoczesnego obiektu - sanatorium przeciwgruźliczego w pobliskich Wilchwach. Sanatorium spełniało standardy europejskie.

Początki XX w. to także rozwój urbanistyczny i demograficzny miasta. W 1880 r. Wodzisław liczył jedynie 2536 mieszkańców, a 30 lat później w 1910 r. było ich 3459. Wzniesiono budynki użyteczności publicznej: sądu, więzienia oraz poczty (1906 r.). Powstały nowoczesne kamienice prywatnych właścicieli w centrum i na przedmieściach Wodzisławia. Część budynków była już zelektryfikowana. Działały wodociągi miejskie i pierwsza kanalizacja.

Przemiany urbanistyczne widoczne były również na terenie parafii. Zły stan techniczny kościoła oraz stały wzrost liczby parafian doprowadziły do nieuchronnych zmian. W 1909 r. została podjęta decyzja o wyburzeniu starego kościoła parafialnego, a jego miejsce zastąpiła nowa, neogotycka budowla, której architektem był Ludwig Schneider (1854-1943). Dzięki staraniom ówczesnego proboszcza Henryka Weltike (1863-1911) wyróżnione miejsce przy prezbiterium miały zająć siostry boromeuszki. Jednak projekt kościoła nie został zrealizowany do końca, a siostry zajęły honorowe miejsce przed ołtarzem w pierwszych ławkach.

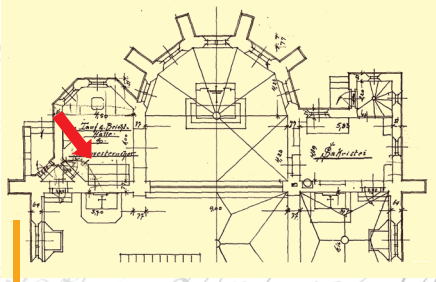

Wodzisław Śl. - fragment rzutu nowego kościoła parafialnego, części prezbiterium, gdzie przeznaczono specjalnie miejsce dla sióstr boromeuszek

Wraz z tymi przemianami powstała inicjatywa budowy nowego szpitala. Fundatorem placówki był powiat rybnicki. 6 listopada 1911 r. ówczesny starosta rybnicki Hans Richard Lentz przedstawił projekt budowy nowego obiektu sporządzony przez architekta działającego w Wodzisławiu - Alfreda Bechera. Budynek spełniał już ówczesne standardy, a jego plan został zatwierdzony przez lekarza powiatowego.

Szpital wzniesiono w nowym miejscu, w pobliżu kościoła parafialnego, na Kasznej Górze zwanej też Kaźną Górą (obecnie ul. Wałowa 30). W pobliżu tego miejsca stał wcześniej dwór.

Powiatowy szpital był obiektem wzniesionym na planie prostokąta (28x14 m). Była to budowla jednopiętrowa z użytkową piwnicą i poddaszem w partii dachu mansardowego. Na elewacji północnej i zachodniej umieszczono trójboczne wykusze. Elewacje nie posiadały dekoracji architektonicznej. Szpital wzniesiono w stylu dworkowym, uwzględniając tradycyjną formę zadasze-

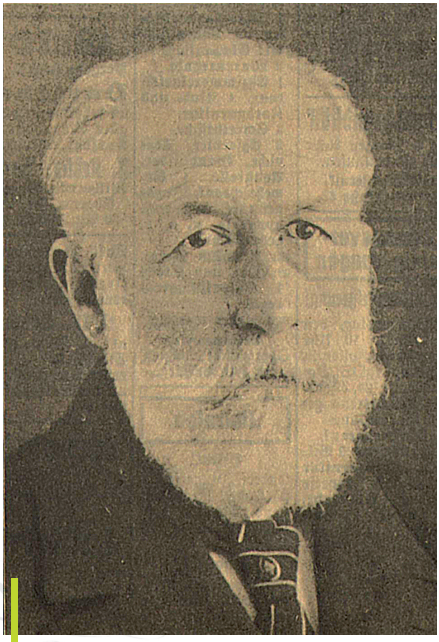

Ludwig Schneider (1854-1943), architekt wodzisławskiego kościoła parafialnego, który wykonał projekt w 1909 r.

Henryk Weltike (1863-1911), proboszcz wodzisławski (1904-1911). Inicjator budowy nowego kościoła parafialnego. Wspierał pracujące tu siostry Boromeuszki i zarezerwował im honorowe miejsce przy prezbiterium

Projekt kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Wodzisławiu Śl. /autor Ludwig Schneider/

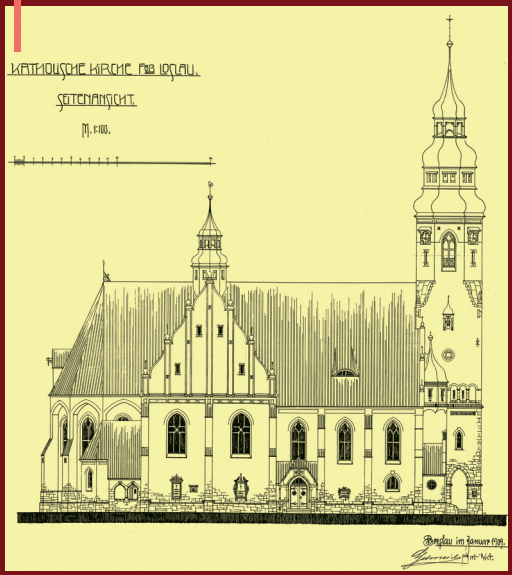

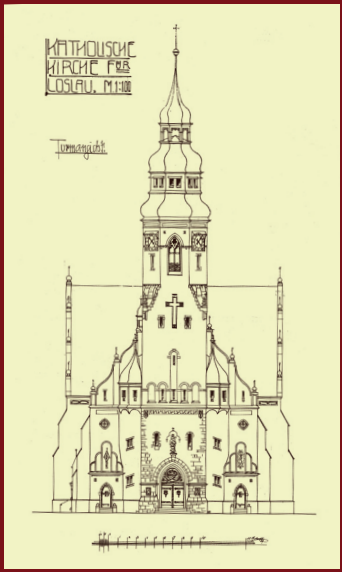

Wodzisław Śl., ok. 1915 r. - widok na kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny od strony północnej

Wodzisław Śl., ok. 1911 r. - widok na ołtarz kościóła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

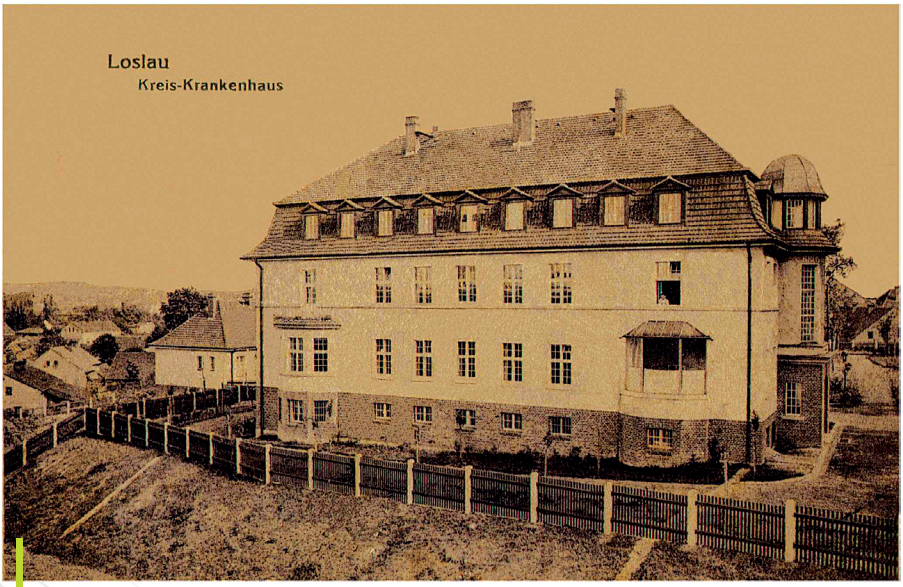

Wodzisław Śl. - ul. Wałowa 30, widok na fasadę szpitala powiatowego od strony północnej w 1915 r. Placówka była uroczyście otwarta 10 listopada 1913 r. Jej architektem był Alfred Becher. Na poddaszu mieszkały siostry boromeuszki sprowadzone w październiku 1913 r. z Trzebnicy

nia, z elementami rozwiązań modernistycznych.

Nowy szpital przygotowany był na 33 łóżka, z czego 25 mieścić się miało w głównym budynku (10 z nich przeznaczonych było dla kobiet, a 15 dla mężczyzn). Kolejnych 8 łóżek stało w wyodrębnionym obiekcie - izolatce. Aby nie generować przyszłych kosztów, projekt budynku głównego szpitala przewidywał możliwość jego rozbudowy.

W piwnicach szpitala urządzono kuchnię oraz pralnię. Posiłki miały być transportowane na wyższe kondygnacje specjalnie skonstruowaną windą. W pomieszczeniach piwnicznych przeprowadzono także dezynfekcję. W szpitalu znajdowały się oddzielne pomieszczenia na zwłoki i specjalne na sekcję zwłok. Obiekt ogrzewany był centralnym ogrzewaniem, co było nowością w owych czasach. Szpital oświetlony został lampami elektrycznymi i podłączony do kanalizacji.

Szyld reklamowy Alfreda Bechera budowniczego powiatowego szpitala w Wodzisławiu Śl.

Parter przeznaczono na oddział dla kobiet, a przy wejściu przewidziano pokój dla siostry przełożonej (Oberschwester), która była także odpowiedzialna za sprawy administracyjne. Obok pomieszczenia operacyjnego znajdowały się: pokój dla lekarza prowadzącego, dwa pomieszczenia, gdzie mogło być leczonych dziesięciu pacjentów, izba dzienna, pokój do leżenia, herbaciarnia, kuchnia, łaźnia oraz toaleta wraz z prysznicem.

Piętro szpitala przeznaczono dla mężczyzn. Były tu cztery izby dla 15 chorych. Na oddziale męskim miał znajdować się dodatkowo specjalny pokój opatrunkowy oraz izba wytrzeźwień (Delirantenzelle). Poddasze użytkowe przewidziano na pomieszczenia mieszkalne dla sióstr boromeuszek i personelu szpitalnego. Tam też znajdowało się pomieszczenie gospodarcze oraz suszarnia odzieży.

Izolatka była oddzielnym budynkiem leżącym we wschodniej części szpitala i przeznaczona zo-

Wodzisław Śl. – ul. Wałowa 30, ok. 1915 r. Widok od północnego-zachodu na kościół parafialny pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny oraz szpital powiatowy

stała dla chorych na choroby zakaźne. Sąsiadowała ona z pokojem sióstr. W budynku znajdowały się dwa odziały z ośmioma łóżkami i pokojem dla pielęgniarek.

Budowa nowego szpitala w Wodzisławiu wymagała zapewnienia odpowiedniej obsady personalnej. Już 21 czerwca 1913 r., kiedy wykańczano szpital, ówczesny landrat rybnicki Hans Richard Lentz zwrócił się z prośbą do przełożonej generalnej M. Agathonii Axmann o możliwość przeniesienia trzech sióstr pracujących w szpitalu miejskim przy ulicy Kościelnej. Jednak, z nieznanych przyczyn, tak się nie stało. Szpital powiatowy był większą placówką i wymagał zaangażowania nowego personelu. Zdecydowano się na przybycie sióstr boromeuszek z domu w Trzebnicy. W tym też celu 27 sierpnia 1913 r. została zawarta umowa pomiędzy powiatem rybnickim, a Kongregacją Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza reprezentowaną przez wspomnianą wcześniej przełożoną generalną M. Agathonię Axmann.

W zawartej umowie określono czynności, do których przybyłe siostry były zobowiązane. Podstawowym ich zadaniem była szeroko pojęta opieka nad chorymi. Przełożona generalna miała mianować jedną z przybyłych sióstr boromeuszek przełożoną (Oberin). W sprawach szpitalnych siostry podlegały przewodniczącemu rady nadzorczej szpitala. Natomiast kwestie dyscypliny i wszystkiego, co dotyczy reguły zakonnej, miały podlegać przełożonej generalnej. Siostry troszczyły się o przyjętych chorych według wskazó-

Agathonia Axmann generalna przełożona sióstr boromeuszek w latach (1901-1905) i (1911-1914)

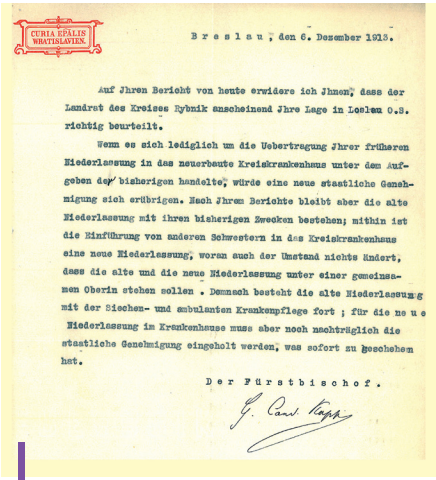

CURIA EPALIS WRATISLAVIEN.

Breslau, den 6. Dezember 1913.

Auf Ihren Bericht von heute erwidere ich Ihnen, dass der Landrat des Kreises Rybnik anscheinend Ihre Lage in Loslau O.S. richtig beurteilt.

Wenn es sich lediglich um die Uebertragung Ihrer früheren Niederlassung in das neuerbaute Kreiskrankenhaus unter dem Aufgeben der bisherigen handelte, würde eine neue staatliche Genehmigung sich erübrigen. Nach Ihrem Berichte bleibt aber die alte Niederlassung mit ihren bisherigen Zwecken bestehen; mithin ist die Einführung von anderen Schwestern in das Kreiskrankenhaus eine neue Niederlassung, woran auch der Umstand nichts ändert, dass die alte und die neue Niederlassung unter einer gemeinsamen Oberin stehen sollen. Demnach besteht die alte Niederlassung mit der Siechen- und ambulanten Krankenpflege fort; für die neue Niederlassung in Krankenhause muss aber noch nachträglich die staatliche Genehmigung eingeholt werden, was sofort zu geschehen hat.

Der Fürstbischof.

Pismo kardynała biskupa Georga Koppa w sprawie erygującej się placówki sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wodzisławiu Śl.

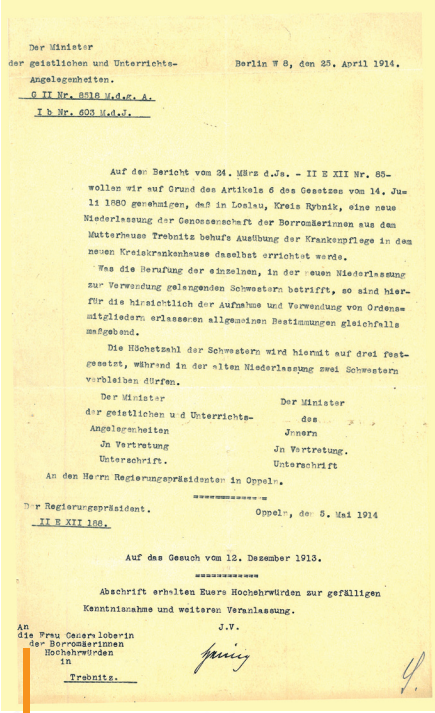

Der Minister der geistlichen und Unterrichts-Angelegenheiten.
G II Nr. 8816 M.d.G. A.
I b Nr. 603 M.d.J.

Berlin W 8, den 25. April 1914.

Auf den Bericht vom 24. März d.Js. - II E XII Nr. 85- wollen wir auf Grund des Artikels 6 des Gesetzes vom 14. Juli 1880 genehmigen, daß in Loslau, Kreis Rybnik, eine neue Niederlassung der Genossenschaft der Borromäerinnen aus dem Mutterhause Trebnitz behufs Ausübung der Krankenpflege in dem neuen Kreiskrankenhause daselbst errichtet werde.

Was die Berufung der einzelnen, in der neuen Niederlassung zur Verwendung gelangenden Schwestern betrifft, so sind hierfür die hinsichtlich der Aufnahme und Verwendung von Ordensmitgliedern erlassenen allgemeinen Bestimmungen gleichfalls maßgebend.

Die Höchstzahl der Schwestern wird hiermit auf drei festgesetzt, während in der alten Niederlassung zwei Schwestern verbleiben dürfen.

Der Minister der geistlichen und Unterrichts-Angelegenheiten
In Vertretung
Unterschrift.

Der Minister des Innern
In Vertretung.
Unterschrift

An den Herrn Regierungspräsidenten in Oppeln.

Der Regierungspräsident.
II E XII 186.

Oppeln, den 8. Mai 1914

Auf das Gesuch vom 12. Dezember 1913.

Abschrift erhalten Euers Hochehrwürden zur gefälligen Kenntnisnahme und weiteren Veranlassung.

An die Frau Generaloberin der Borromäerinnen Hochehrwürden in Trebnitz.

J.V.

Oficjalna zgoda ministerialna wydana 25 kwietnia 1914 r. przez ówczesnego ministra wyznań religijnych Augusta von Trotta na założenie nowej placówki sióstr Miłosierdzia Św. Karola Boromeusza w Wodzisławiu Śl.

wek lekarza - musiały zadbać o higienę chorych, a ich obowiązkiem było także nocne czuwanie przy pacjentach. Miały być również instrumentariuszkami przy operacjach. Do ich obowiązków należało prowadzenie gospodarki żywnościowej oraz finansowej. Miały dbać także o porządek w szpitalu.

Powiat zobowiązywał się do zapewnienia siostrom w szpitalu bezpłatnego mieszkania, w którym miały mieć do dyspozycji pokoje sypialnie i gościnne, oraz kuchnię z odpowiednim wyposażeniem. Oprócz tego siostry mogły korzystać z ogrodu warzywnego. Zaopatrzono je także w opał oraz zagwarantowano wyżywienie. Każda z sióstr pobierała pensję w wysokości 400 marek rocznie. Pensja płatna miały być w ratach, co kwartał.

Otwarcie szpitala nastąpiło 10 listopada 1913 r. W uroczystościach brali udział przedstawiciele rejencji opolskiej, starostwa powiatowego, środowisk przemysłowych oraz władz miasta Wodzisławia Śląskiego z burmistrzem dr Józefem Schneiderem na czele. Obiekt poświęcił proboszcz wodzisławski Franciszek Schnalke. Radca medyczny odznaczył budowniczego Alfreda Bechera orderem koronnym IV klasy.

Podpisanie umowy i obsada szpitala powiatowego nowymi siostrami 10 listopada 1913 r. wiązała się również z powołaniem nowej wspólnoty sióstr. Datę tę uważa się za założenie drugiej placówki sióstr boromeuszek w Wodzisławiu. Jednak formalności pomiędzy kościołem, a państwem pruskim uregulowano nieco później, bo dopiero 25 kwietnia 1914 r. Wówczas minister spraw wyznaniowych August von Trott (1855-1917) wydał w Berlinie oficjalną zgodę na założenie w Wodzisławiu nowej placówki boromeuszek pochodzących z Trzebnicy i wykonywanie przez nie opieki nad chorymi w nowym szpitalu. W placówce mogły pracować jedynie trzy siostry, podczas gdy w szpitalu miejskim powinny pozostawać dwie.

Pierwsze siostry nowej wspólnoty przybyły z Trzebnicy. Były to s.M. Servacia Weiser (przełożona), s.M. Adolfina Ebert i s.M. Róża Skowronek. W końcu stycznia 1914 r. powiatowy lekarz sporządził protokół z wizytacji nowego szpitala. Wizytacja przebiegła pomyślne. Szpital obsługiwany był przez trzy siostry i jednego wartownika, który był równocześnie palaczem i wykonywał dodatkowe prace pomocnicze. Siostry ściśle współpracowały ze sobą. Jeśli byłaby potrzeba większej

Dr. med. Lucjan (wł. Łucjusz) Mende (1896-1971). Dyrektor szpitala po 1922 r.

Dr. med. Józef Tumułka (1899-1966), wieloletni dyrektor szpitala w latach (1929-1939) i (1945-1966)

Wodzisław Śl. - ul. Wałowa 30, obecny widok na dawny szpital

MIESZKANIE W SZPITALU

Dzięki zachowanemu inwentarzowi pochodzącemu z okresu międzywojennego wiemy, że w szpitalu funkcjonowała kaplica z ołtarzem przedstawiającym Najświętsze Serce Pana Jezusa oraz ołtarzyk z Praskim Dzieciątkiem. W kaplicy znajdowały się figury Matki Boskiej oraz świętych: Józefa, Karola, Jadwigi, Alojzego i Teresy. Były też obrazy olejne Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, św. Barbary oraz św. Antoniego. Umieszczono w niej również drogę krzyżową. Na wyposażeniu kaplicy znalazły się także: żłóbek z figurkami, mosiężny krzyżyk oraz 4 duże lichtarze i kropielnica.

Oprócz kaplicy na poddaszu znajdował się refektarz, gdzie spożywano posiłki. Po środku stał duży stół, z dwunastoma krzesłami. Na ścianach wisiały obrazy przedstawiające Ostatnią Wieczerzę, Ecce Homo, oraz świętych: Karola i Alojzego. Była także figura Świętej Rodziny.

Na poddaszu był pokój gościnny, pięć sypialni dla sióstr, kuchnia ze spiżarkami, pomieszczenia gospodarcze, w których przechowywano szpitalne pościele i ręczniki. Ważnym pomieszczeniem administracyjnym szpitala była kancelaria obsługiwana przez siostry.

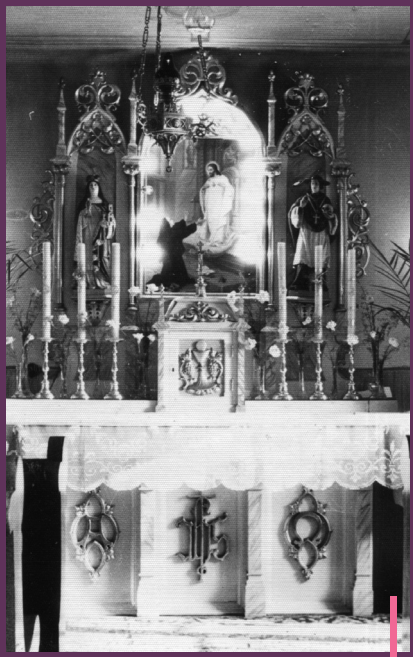

Wodzisław Śl., ok. 1960 r., kaplica szpitalna

ilości personelu, np. przy chorych zakaźnie, to mogły liczyć na pomoc sióstr z placówki byłego szpitala miejskiego, który funkcjonował już w tym czasie jako Siechenhaus (przytułek dla ubogich).

W 1914 r. pomoc uzyskało 124 mężczyzn i 43 kobiety, zmarło łącznie jedenaście osób. Dwa lata później w 1916 r., pacjentów było znacznie więcej. Pracowały tu wówczas cztery siostry. Zaopatrzono łącznie 227 mężczyzn i 56 kobiet. Zmarło tylko 6 osób.

W czasie I wojny światowej siostry pracujące w Wodzisławiu bardzo często zmieniały się z powodu wyjazdu na front. W październiku 1914 r. Wodzisław opuściła pierwsza przełożona - s. M. Servacia Weisner, którą zastąpiła s.M. Methodia Strzalka.

Na początku swej działalności szpital nie miał lekarzy specjalistów, dlatego chorzy z poważniejszymi dolegliwościami odsyłani byli najczęściej do Rybnika. Pierwszym dyrektorem tej placówki był dr Siemko, a po 1922 r. dr Lucjan Mende (1896-1971). W 1929 r. posadę dyrektora objął chirurg dr Józef Tumułka (1899-1966). Za jego czasów dochodzi do rozwoju tej placówki, co związane było z powiększeniem personelu medycznego. Od 1930 r. pracowało w wodzisławskim szpitalu, aż siedem sióstr. Dopiero w 1938 r. dano do pomocy jeszcze jedną siostrę. Przeprowadzano wiele operacji, a siostry sumiennie wykonywały swoje powinności.

Bardzo ciężkim wyzwaniem dla sióstr był okres II wojny światowej. 30 sierpnia 1939 r. siedem sióstr wraz z przełożoną s.M.Gabiną Wieczorek i dyrektorem dr. Józefem Tumułką zostało zobowiązanych rozkazem do ewakuowania i opuszczenia Wodzisławia. Wszyscy udali się do Mielca. Tam siostry doświadczyły okrucieństw wojny, gdyż tamtejsze miasto było już zbombardowane. Siostry pomogły wtedy wielu rannym ludziom.

Gdy wróciły do Wodzisławia w końcu września 1939 r., szpital był już administrowany przez Niemców. Doktor Józef Tumułka ponownie musiał opuścić Wodzisław. Szpital przebudowano w 1940 r. i przeznaczono dwa lata później wyłącz-

nie na leczenie rannych żołnierzy niemieckich. Tu też siostry ratowały życie, pomagały potrzebującym i wraz z wodzisławianami dzieliły smutne wojenne losy.

Najbardziej dramatyczne chwile dla wspólnoty miały miejsce na początku 1945 r., kiedy to doszło do przełamania frontu. Do Wodzisławia zbliżały się wojska radzieckie. W lutym i marcu nastąpiły ciężkie walki o Wodzisław. Miasto było bombardowane. Do szpitala przewożono coraz więcej rannych żołnierzy. Utworzono szpital polowy, w którym przebywało 950 rannych żołnierzy niemieckich, a wśród nich także ranna ludność cywilna. Lekarze wraz z siostrami ofiarnie pomagali setkom ludzi w dzień i w nocy.

W końcu marca 1945 r., kiedy doszło do ostatecznej bitwy o Wodzisław, a niemal cała ludność została ewakuowana z miasta, siostry pozostały w szpitalu, pomagając rannym. 26 marca 1945 r. miasto, które zamieniło się w ruinę, zostało przejęte przez wojska radzieckie. Szpital i przebywające w nim siostry ocalały cudem.

Sierociniec - Zakład św. Józefa, ulica Wincentego Styczyńskiego 6

Kolejny dom przeznaczony dla wodzisławskich boromeuszek powstał przy Kościelnej nr 67 (obecnie W. Styczyńskiego 6). Była to kamienica fundacji księdza dziekana i zarazem proboszcza wodzisławskiego Franciszka Schnalke, który kupił 19 marca 1915 r. posesję, wraz z zabudowaniami leżącą na skrzyżowaniu ulic Kościelnej i Szkolnej (obecnie W. Styczyńskiego i Kościelna), od szewca Antoniego Filiusa za 12.800 marek. Stojący tam dom był w tym czasie budowlą parterową, krytą dwuspadowym dachem. Do sprzedaży tej nieruchomości miała nakłonić Antoniego Filiusa pracująca w sąsiednim budynku dawnego szpitala miejskiego przełożona s.M.Gotfryda Dubiel. Przed wzniesieniem obiektu stary dom został wyburzony i na tym miejscu postawiono nową kamienicę.

Architektem nowego założenia był Jan (Johann) Affa (1880-1964) mieszkający wówczas w Raciborzu. Plany budynku zostały sporządzone w lutym 1916 r. Całą kamienicę zaprojektowano specjalnie pod ochronkę, przedszkole oraz szkołę i mieszkania dla sióstr boromeuszek. Nowa budowla była jedną z pierwszych modernistycznych kamienic wzniesionych w ówczesnym Wodzisławiu. Miała ona wszelkie wygody. Obiekt na planie litery L był trójkondygnacyjny z podpiwniczeniem. Sześcioosiowa elewacja frontowa

Proboszcz wodzisławski Franciszek Schnalke urodził się 4 grudnia 1873 r. w Raciborzu. Jego rodzicami byli asystent kolejowy Henryk i Jadwiga Krautwurst. Po ukończeniu szkoły powszechnej wstąpił w Raciborzu do Królewskiego Gimnazjum, które ukończył 6 grudnia 1894 r.

Studia teologiczne rozpoczął we Wrocławiu. W lipcu 1897 r. ukończył uniwersytet. Rok później przyjął niższe święcenia kapłańskie z rąk biskupa Georga Koppa. W 1903 r. zdał egzamin na proboszcza i został wikarym w Zdziechowicach i Bytomiu. Po śmierci ks. Henryka Weltike w 1911 r. został proboszczem wodzisławskim. 28 czerwca 1915 r. metropolita wrocławski kardynał Adolf Bertram mianował go dziekanem archiprezbiteriatu wodzisławskiego. Rok później ksiądz Schnalke rozpoczął budowę sierocińca.

22 stycznia 1923 r. został konsultantem tworzącej się diecezji śląskiej. W okresie międzywojennym aktywnie uczestniczył w życiu parafii i miasta. Proboszcz Franciszek Schnalke zmarł 16 listopada 1944 r. Został pochowany na przykościelnym cmentarzu parafialnym w Wodzisławiu Śląskim.

Franciszek Schnalke (1873-1944), proboszcz i dziekan wodzisławski (1911-1944)

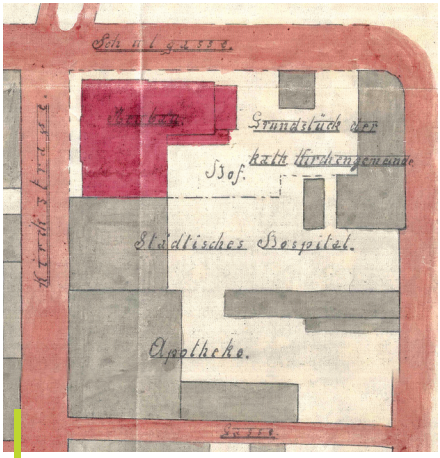

Wodzisław Śl. - plan kwartału pomiędzy obecnymi ulicami: Styczyńskiego, Kościelną, Jana i Apteczną. Od strony północnej widoczny rzut nowo wznoszonego sierocińca - Zakładu św. Józefa, następnie szpitala miejskiego oraz apteki należącej wówczas do Franza Franka /rys. Jan Affa/, luty 1916 r.

miała pseudoryzalit podkreślony boniowaniami i zwieńczona została wielobocznym szczytem. Podobnie rozwiązano elewację tylną. Wejście do obiektu było możliwe od frontu, od obecnej ulicy Kościelnej, i zaplecza. Zdobnictwo kamienicy ograniczyło się tylko do boniowań. W fasadzie frontowej umieszczono naturalnej wielkości figurę św. Józefa. Dzięki zachowanym planom możemy dowiedzieć się o przeznaczeniu tego obiektu. Piwnice kamienicy było użytkowe. W nich to przygotowywano posiłki. Znajdowała się tam bowiem kuchnia o powierzchni niemal 26 m2. Przylegały do niej dwa pomieszczenia gospodarcze i oddzielne na opał i piec centralnego ogrzewania. W późniejszym czasie posiłki przygotowywane miały być na piętrze.

Na parterze był pokój konferencyjny, wielka sala artystyczna o powierzchni ponad 120 m2. Oprócz tego znajdował się tam pokój przeznaczony na stołówkę, do której przylegały mieszkania dla sióstr. W budynku mieściły się także pokoje dla dzieci. Na piętrze funkcjonowała szkoła robót ręcznych mająca powierzchnię niemal 100 m2, pokój przyjęć i muzyczny. Dla sióstr były także trzy przestronne pokoje mieszkalne, których okna wychodziły na ulicę Kościelną. W budynku funkcjonowały toalety i łazienki.

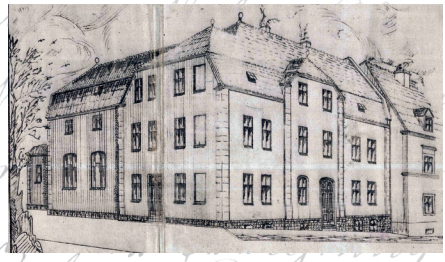

Oficjalną zgodę na działalność wodzisławski sierociniec otrzymał już 4 września 1916 r. Ówczesne ministerstwo spraw wyznaniowych, którym kierował August von Trott, wydało zgodę, aby siostry przejęły jako poboczną działalność prowadzenie sierocińca. Dzieci miały być katolickiego wyznania i uczęszczać do szkoły powszechnej. W sierocińcu miało pracować początkowo pięć sióstr, które powinny znać się również na opiece nad chorymi.

Budowę Zakładu św. Józefa, bo tak go oficjalnie nazwano, ukończono w 1918 r. Przy sierocińcu siostry prowadziły szkołę robót ręcznych (założoną w 1914 r.) oraz ochronkę. Od samego otwarcia funkcjonowała tu kaplica, w której regularnie odbywały się msze i przechowywany był Przenajświętszy Sakrament.

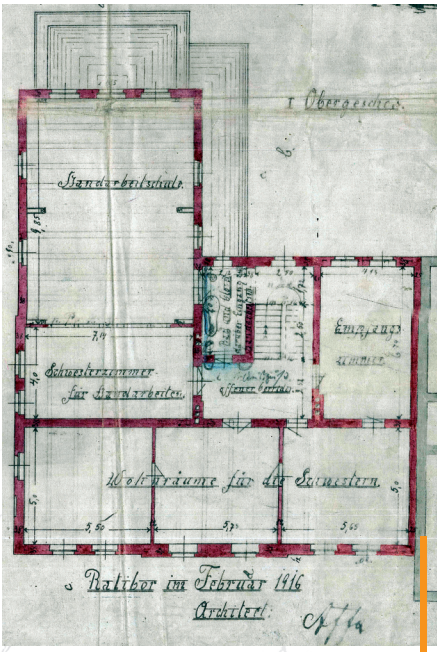

Wodzisław Śl. - ul. Kościelna (obecnie Styczyńskiego 6). Rysunek projektowy fasady i rzut piętra Zakładu św. Józefa, autorstwa Jana Affy z 1916 r.

Wodzisław Śl. – plan północnej części miasta w 1941 r.
1. Kościół parafialny konsekrowany w 1910 r., **2.** Probostwo, **3.** Szpital powiatowy wzniesiony w 1913 r., którego architektem był Alfred Becher. **4.** Zakład św. Józefa wzniesiony w 1918 r., **5.** Stary szpital miejski w którym mieścił się dom starców. **6.** Apteka należąca w tym czasie do Pawła Froelicha

23 lipca 1936 r. Zakład św. Józefa wizytował Walerian Kawecki, dokonując przy okazji opisu funkcjonującego w tym czasie sierocińca. Przełożoną zakładu od 1931 r. była siostra Ida Gawlik. Do pomocy miała cztery siostry i służącą. Dzieci było wówczas 23. Pochodziły one z ubogich rodzin z Wodzisławia i powiatu rybnickiego. Część z nich była chora i kaleka.

Dzięki tej wizytacji wiemy, że na parterze mieściła się duża sala, w której dzieci spędzały wolne chwile. Obok znajdował się pokój dla przedszkolaków. Uczęszczały tu dzieci z miasta i zakładu. Na piętrze mieściła się kaplica i jadalnia dla sióstr oraz duża sypialnia dla chłopców z 18 łóżkami, pokój do nauki i pokoje sypialne dla sióstr. Na drugim piętrze była sypialnia dla dziewcząt z 13 łóżkami, pokój do nauki i duży pokój z werandą do pracy, robót ręcznych, haftów oraz sypialnie dla sióstr. W suterenach zmieściła się kuchnia, jadalnia oraz pralnia.

Wodzisław Śl. – widok na fasadę Zakładu św. Józefa (sierocińca) w 1929 r., gdzie pracowały siostry Boromeuszki

Kaplica Zakładu św. Józefa w Wodzisławiu Śl.

Wodzisław Śl. – Zakład św. Józefa, 1930 r., aktorzy z teatrzyku. Czwarty od lewej Robert Grzybek

Wywiad autora z p. Robertem Grzybkiem

Warto też przy okazji opisu tego obiektu wspomnieć o p. Robercie Grzybku, rocznik 1925, który chodził w latach 30 XX w. do ochronki prowadzonej przez siostry boromeuszki. Oto świat widziany oczami dziecka, które, co ciekawe, wszystkie szczegóły bardzo precyzyjnie zapamiętało:

Sławomir Kulpa: To był klasztor sióstr, prowadziły sierociniec. Było w nim bardzo dużo sierot?

Robert Grzybek: Tak, to były dosłownie sieroty. Nie były one tylko z samego Wodzisławia. Pamiętam tam było paru chłopców, którzy byli ministrantami, jeden z tych ministrantów był już starszy, później był sekretarzem partii w Wodzisławiu.

S.K. Był sierociniec i osobno funkcjonowała ochronka?

R.G. Tak, tam były takie pokoje te dzieci z sierocińca tam nocowały. Żeby to wszystko funkcjonowało nasi rodzice płacili i z tego siostry się utrzymywały.

S.K. Wy z dziećmi z sierocińca się bawiliście?

R.G. Tak, oni byli inaczej ubrani. My mieliśmy takie „zopaski", czy jak to nazwać, a oni wszystkie jednakowe ubranka.

S.K. To jakieś mundurki?

R.G. Nie to nie były mundurki.

S.K. Różnice jakieś były między wami?

R.G. Nie, razem żeśmy się bawili. Pamiętam, że tych sierot było dość dużo, jednak podzieleni byli na grupy wiekowe.

S.K. Pamięta Pan ten dom w środku, tego Św. Józefa?

R.G. Już Panu powiem, jak to było. Ta sala, duża sala była wzdłuż drogi tej przed kościołem. Była w niej scena na podwyższeniu, na którą szło wejść z dwóch stron, ta sala była odgrodzona takimi rozsuwanymi drzwiami. Wejście do klasztoru było, jak jest dzisiaj ulica. Jedno wejście było od strony kuchni, zasadnicze wejście było drugie, pamiętam po schodach się szło, takie ciężkie drzwi tam były i dopiero potem było wejście do zasadniczego klasztoru i tam były pokoje dla nas, tam, gdzie żeśmy się bawili, okna były na ulice tę właśnie, jak się do kościoła wchodziło, po lewej stronie, w takim dużym pokoju, było bardzo czysto. Ta siostra Ewagria ona miała te sprawy, takie te, dwie siostry były, co zawsze lubiłem, jedna się chyba nazywała siostra Amalia. Ta Amalia to nawet mi się podobała.

S.K. Tam był Zakład św. Józefa i tam była figura św. Józefa?

R.G. Tak.

S.K. I to była ochronka. A ten sierociniec to było osobno?

R.G. U góry, wiem, że u góry były pokoje, gdzie te dzieci spały.

S.K. Był Pan tam w tych pokojach?

R.G. Może byłem, ale nie umiem sobie przypomnieć.

S.K. A to było parę łóżek na pokoju?

R.G. Na pewno, te dzieci zawsze rano były prowadzone na msze, w kościele miały z przodu pojedyncze ławki po lewej stronie.

S.K. Ile tych sióstr było?

R.G. Na pewno osiem.

S.K. Z imion?

R.G. Ewagria, była taka energiczna, wyrywała zęby, jak się komuś coś stało, to do niej się szło. Dzięki tym siostrom w czasie wojny, jak front był, dużo ludzi z Wodzisławia mogło w ogóle żyć, one gotowały obiady. Te dzieci u nich miały dobrze, skromnie było, ale wystarczyło.

S.K. Co tam było u tych boromeuszek? Tam była kuchnia?

R.G. No tak, to pierwsze wejście, na pewno tam był pokój, gdzie ławy były, stoły. Trudno powiedzieć, tam nie można było tak latać po całym klasztorze, my wiedzieliśmy że tam nam nie wolno chodzić, nasza była ta duża sala, ten pokój, gdzie żeśmy się bawili.

S.K. A tam jeszcze był ogródek?

R.G. Tak i to nawet duży, różne warzywa mieli.

S.K. Ta Ewagria ona tam zmarła w 1941 r.

R.G. Ona mogła być nawet zastępczynią Matki Przełożonej.

S.K. Ja mam jeszcze pytanie, bo były siostry z ochronki i co w szpitalu pracowały.

R.G. To było coś zupełnie innego. W tym szpitalu chyba tylko siostry były. Pamiętam, że jak się do klasztoru wchodziło, w tym holu był taki duży krzyż, chyba wisiał po prawej stronie.

S.K. Co jeszcze Pan pamięta z wyposażenia klasztoru?

R.G. W środku była figura św. Józefa i miała taką lilię białą, chyba ta figura była naprzeciw tego krzyża.

S.K. A łobuzowaliście tam?

R.G. Wie Pan nie umiem sobie przypomnieć, tam była dyscyplina.

S.K. Co Pan jeszcze pamięta o tych boromeuszkach?

R.G. Pamiętam, że organizowały przedstawienia - jasełka. Jeszcze były przedstawienia o Janie Bosko, to był opiekun młodzieży we Włoszech. Trudno mi powiedzieć, jak siostry były finansowane przed wojną, na pewno miasto dawało pieniądze, zbierały też jałmużnę po domach. Naprzeciwko klasztoru był dom, w którym była położna i w tym domu na poddaszu mieszkały dwie staruszki, które zbierały ziele dla klasztoru, to były siostry, jedna się nazywała Franciszka, a druga Ludmiła. Zarabiały też, przygotowując prawdziwą kawę dla kupca Godowskiego, pomagały również u niego w kuchni, te pieniądze były przeznaczane na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, jechały najpierw pociągiem, a potem przesiadały się na statek.

S.K. Spotykał się Pan z siostrami szpitalnymi?

R.G. Tak, przede wszystkim uważam, że były fachowcami, dobrze wykształcone, niektóre były przy operacjach.

Wodzisław Śl. - Zakładu św. Józefa w 1933 r. Dzieci z sierocińca przy zabawie

Wodzisław Śl. - dziedziniec Zakładu św. Józefa, ok.1930, grupka dzieci z przedszkola (ochronki) z charakterystycznymi „zoposkami" na głowach

Wodzisław Śl. - dziedziniec Zakładu św. Józefa, ok.1930 r.
Komunia Święta

Wodzisław Śl. - dziedziniec Zakładu św. Józefa, ok.1930 r.,
grupka dzieci - aktorów z siostrą

Wodzisław Śl. - Zakład św. Józefa w1933 r.,
kursy robót ręcznych prowadzone przez siostry boromeuszki

Wodzisław Śl. – dziedziniec Zakładu św. Józefa, ok.1930, młodzież wodzisławska z siostrą

W czasie okupacji do sierocińca skierowano dzieci odebrane sądownie rodzicom. Mieszkały tu również dzieci z polskich rodzin, których rodziców wywieziono do obozów lub na przymusowe roboty do Niemiec. Między nimi były także dzieci romskie. Starsze z nich siostry przygotowywały do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej. Wywieźć je miano później do Piekar Śląskich do domu dziecka. W czasie zbliżającego się frontu w 1944 r. pozostałe dzieci oddano do rodzin zastępczych lub innych domów dziecka, a sierociniec został zamieniony na tymczasowy szpital. Pracowały tu siostry, które wcześniej prowadziły sierociniec.

Czasy powojenne

Rok 1945 r. przyniósł olbrzymie straty dla mieszkańców Wodzisławia. W trakcie bombardowania w mieście zostało zniszczone niemal 80% zabudowy. Pomimo takiej sytuacji w 1945 r. działały dalej niezależne placówki sióstr boromeuszek. Aby działalność sióstr mogła być dalej prawnie kontynuowana w nowej powojennej rzeczywistości, w jakiej znalazło się państwo polskie i działający na jego terytorium Kościół katolicki, na podstawie polecenia biskupa ordynariusza z dnia 23 lipca 1945 r. dokonano aktu odnowienia - erekcji wodzisławskiej placówki klasztornej

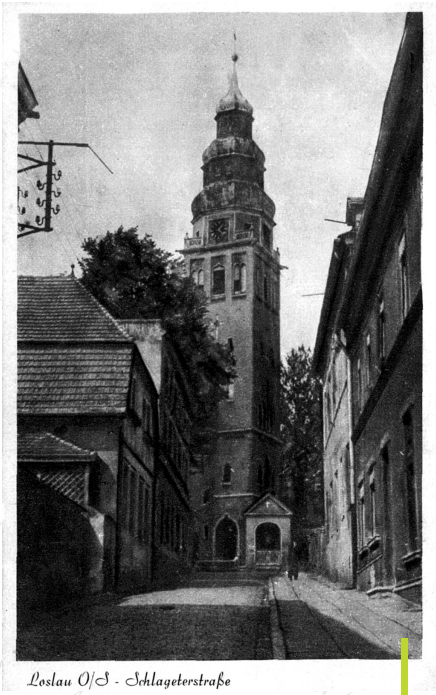

Wodzisław Śl. – ul. Schlageterstrasse (ob. W. Styczyńskiego) w 1941 r. Po prawej stronie widoczna zabudowa apteki i domu starców

Wodzisław Śl. - panorama zniszczonego miasta - 15 maj 1945 r.

Wodzisław Śl. - widok z Rynku na obecną ul. Styczyńskiego w 1947 r. Widoczna apteka leżąca w gruzach

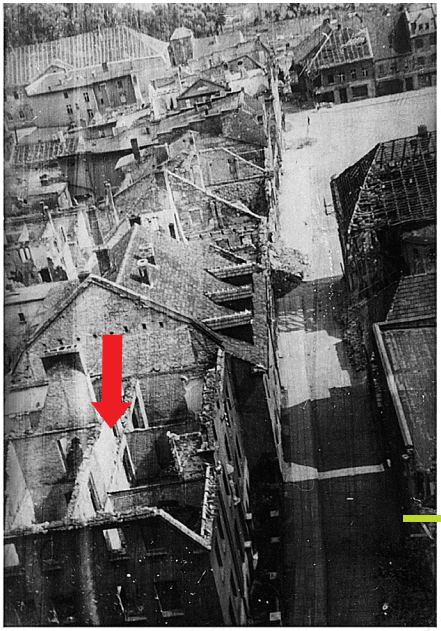

Wodzisław Śl. - widok na wypaloną zabudowę przy obecnej ul. W. Styczyńskiego - 15. maj 1945 r.
W lewym narożu wypalony zakład św. Józefa, ocalały dom starców (dawny szpital miejski) i zniszczona apteka

Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Ten ważny dokument podpisał 5 sierpnia 1945 r. wikariusz generalny, biskup sufragan Juliusz Bieniek.

W czasie działań wojennych w marcu 1945 r. został zniszczony Zakład św. Józefa przy ulicy Styczyńskiego 6. Istniał on jedynie przez 27 lat. Nigdy już nie powrócił do dóbr kościelnych, choć jego fundator, proboszcz Franciszek Schnalke, zapisał początkowo kamienicę w testamencie sporządzonym w 1929 r. na rzecz parafii wodzisławskiej z przeznaczeniem na cele społeczne. Jednak dwa lata przed śmiercią, w 1942 r., zapisał nieruchomość na własność Powiatowego Związku Komunalnego w Rybniku. Budynek miał być dalej przeznaczony na sierociniec pod opieką sióstr boromeuszek. Pomimo wielu starań jego następcy, księdza proboszcza, Eugeniusza Kuczery, nie udało się odzyskać tych dóbr. Działka została upaństwowiona, tak jak niemal cała wodzisławska starówka. Zniszczony obiekt wyburzono.

Starszy dom mieszczący się przy ulicy W. Styczyńskiego 4 ocalał jako jeden z nielicznych. Tuż po wojnie, na początku kwietnia 1945 r., urządzono w nim jadłodajnię - „Kuchnię ludową". Głównym inicjatorem jej powstania był ksiądz wikary Ewald Kasperczyk. Obsługiwana przez siostry boromeuszki stanowiła prężnie działającą placówkę. Mieszkańcy mogli z niej korzystać przez parę najtrudniejszych powojennych lat. Zaprowiantowanie otrzymywano z „Caritas". Pomoc przychodziła także z zagranicy, m.in Stanów Zjednoczonych i od osób prywatnych. Oprócz tego działał tu dalej szpital tymczasowy oraz dom starców.

Wodzisław Śl. - kuchnia przytułku w 1947 r., wielki kocioł, gdzie gotowano zupy. Dzięki działalności sióstr wielu mieszkańców uratowano po 1945 r. od klęski głodu

Wodzisław Śl. - ul. W. Styczyńskiego 4, przytułek (zaplecze) w 1947 r. Zniszczenie i bieda mieszkańców zmusiła wielu do szukania pomocy. Ofiarnie zaangażowały się w pomoc siostry boromeuszki

Wodzisław Śl. – ul. W. Styczyńskiego 4, przytułek w 1947 r. Chora w otoczeniu rodziny

Siostry przebywały w tym miejscu do 1950 r. W tym czasie nastąpiła niemal całkowita nacjonalizacja starówki wodzisławskiej. Wiele posesji zostało zabranych właścicielom lub wykupionych za symboliczną złotówkę. Siostry nie chciały opuścić swego domu, ale ówczesne władze poinformowały, że wyburzenie tego obiektu jest koniecznością ze względu na domniemane szkody górnicze. Władze obiecywały ponadto, że zamierzają wznieść w tym miejscu dom dziecka, którego prowadzenie chcą powierzyć boromeuszkom.

Na początku lat 50. XX w. rozebrano wszystkie budynki w kwartale pomiędzy dzisiejszymi ulicami: Jana, Styczyńskiego, Apteczną i Kościelną. W ich miejsce wzniesiono piętrowe kamienice nie nawiązujące do wcześniejszej zabudowy. Osiedlono tam w większości górników. Tradycja miejsca zachowała się jedynie w stosunku do apteki działającej aż do początku XXI w.

Konieczność wyprowadzki z ulicy Styczyńskiego doprowadziła siostry do krytycznego położenia. Groził im rozpad wspólnoty mającej w tym czasie niemal 100-letnią metrykę. Część z boromeuszek wyjechała z miasta. Zostały tylko dwie, w tym przełożona s.M. Gabina Wieczorek, która związana była z Wodzisławiem od czasów I wojny światowej.

Władze miasta Wodzisławia miały załatwić małe, tymczasowe mieszkanie dla sióstr na starówce wodzisławskiej w nowo wybudowanym domu przy ulicy K. Świerczewskiego 13 (obecnie J. Piłsudskiego 6). Mieszkanie składać się miało jedynie z małego pokoju i kuchni. Były to niemal spartańskie warunki.

Pięć lat później, w końcu 1957 r., dzięki pomocy wodzisławskiego dziekana, proboszcza Eugeniusza Kuczery, wspierającego działalność sióstr, udało się wynająć u ówczesnych właścicieli: Karola Kocjana i Franciszka Gumińskiego, cały parter tego domu. Aby ówczesne władze nie mogły ingerować w osiedlenie sióstr, wpłacono czynsz z góry na kilka lat, a całość potwierdzono dodatkowo notarialnie. Wynajęty obiekt spełniał wszystkie wymogi prawa kanonicznego. Został uroczyście erygowany 15 stycznia 1958 r. przez biskupa ordynariusza Stanisława Adamskiego. Uroczystego poświęcenia placówki przy ulicy K. Świerczewskiego 13 dokonał ksiądz dziekan Eugeniusz Kuczera na początku 1958 r.

W tym czasie siostry miały do dyspozycji trzy pokoje, kuchnię, spiżarkę oraz łazienkę. Jeden z pokoi przeznaczony był na oratorium (miej-

Wodzisław Śl. – dom przy ul. K. Świerczewskiego (ob. J. Piłsudskiego 6), w którym od 1952 r. zamieszkała wspólnota dawnego Zakładu św. Józefa

sce modlitwy), a obszerna kuchnia służyła im jako pracownia.

Pierwszą przełożoną nowego domu przy ulicy K. Świerczewskiego w 1952 r. była s.M. Gabina Wieczorek, która rok później odeszła na emeryturę. Jej współtowarzyszkami były s.M. Domicyla Bożych, pracująca w tym czasie jako pielęgniarka w szpitalu, oraz s.M. Lioba Ślimok zajmująca się katechizacją młodzieży do 1973 r. W 1953 r. przełożoną została s.M. Juta Frank (do 1954 r.), a następnie s.M.Zygmunta Markowska (w latach 1953 –1964) i s.M. Lioba Ślimok (1964-1970).

Siostry mieszkające w domu przy ulicy K. Świerczewskiego zajmowały się posługą na terenie parafii wodzisławskiej. Ich głównymi zajęciami była katechizacja młodzieży i troska o estetykę kościoła. Dzięki ich pracy tysiące dzieci przygotowano do I Komunii Świętej. Dom przy ulicy Świerczewskiego opuściły dopiero w 1972 r. i połączyły się z siostrami pracującymi w szpitalu.

O wiele lepsze warunki bytowe miały siostry drugiej wodzisławskiej wspólnoty, służące w szpitalu powiatowym. Ich placówka szczęśliwie przetrwała, choć była bliska zagłady w 1945 r. Po wojnie całe wyposażenie szpitala zostało wzięte przez wojska niemieckie, a to, co zostało, zabrali Rosjanie.

Do Wodzisławia wrócił dr Józef Tumułka, który objął stanowisko dyrektora. Z pomocą sióstr urządzał na nowo szpital. Sytuacja w powojennej rzeczywistości nie była najlepsza dla Kościoła.

Wodzisław Śl. – dom przy ul. K. Świerczewskiego (ob. J. Piłsudskiego 6), siostry przy pracy. Od lewej: s.M. Lioba Ślimok, s.M. Zygmunta Markowska, s.M. Domicyla Bożych

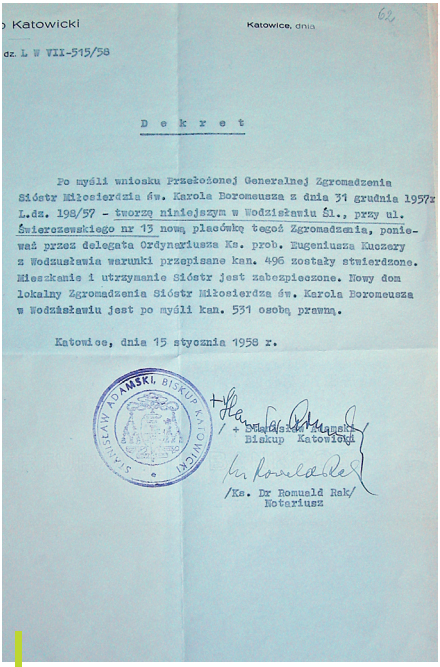

Katowicki

Katowice, dnia

dz. L W VII-515/58

D e k r e t

Po myśli wniosku Przełożonej Generalnej Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza z dnia 31 grudnia 1957r L.dz. 198/57 - tworzę niniejszym w Wodzisławiu Śl., przy ul. Świerczewskiego nr 13 nową placówkę tegoż Zgromadzenia, ponieważ przez delegata Ordynariusza Ks. prob. Eugeniusza Kuczery z Wodzisławia warunki przepisane kan. 496 zostały stwierdzone. Mieszkanie i utrzymanie Sióstr jest zabezpieczone. Nowy dom lokalny Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wodzisławiu jest po myśli kan. 531 osobą prawną.

Katowice, dnia 15 stycznia 1958 r.

STANISŁAW ADAMSKI, BISKUP KATOWICKI

+ Stanisław Adamski
Biskup Katowicki

/Ks. Dr Romuald Rak/
Notariusz

Zgoda biksupa Stanisława Adamskiego na otwarcie nowej placówki sióstr boromeuszek przy ul. K. Świerczewskiego 13 (ob. J. Piłsudskiego)

s.M. Lioba Ślimok, przełożona wspólnoty przy ul. K. Świerczewskiego w latach 1964 – 1970, w Wodzisławiu od 1942 r. do 1945 r. oraz od 1952 r. do 1973 r.

Wodzisław Śl. – dom przy ul. K. Świerczewskiego, modlitwa w oratorium

Wspólnota sióstr zamieszkująca w domu przy ul. K. Świerczewskiego.
Od lewej: s.M. Zygmunta Markowska, s.M. Lioba Ślimok (przełożona), s.M. Petronia Borzucka

Wodzisław Śl., 1968 r. – dom przy ul. K. Świerczewskiego, rekreacja wraz z siostrami jastrzębskiej wspólnoty. Od lewej przy stole: s.M. Zygmunta Markowska, NN, s.M. Wiesława Michałek, s.M. Concepta Gongor.
Powyżej nich od lewej: s.M. Stella Michałek, s.M. Lioba Ślimok, NN

Wiele placówek zakonnych zostało zlikwidowanych. Odbywały się nawet pokazowe procesy. Doktor Tumułka był wielokrotnie przymuszany przez miejscowe władze do pozbycia się sióstr i zastąpienie ich cywilnym personelem medycznym. Ataki władz nie ustawały. W 1950 r. planowano nawet zebrać siostry i wywieźć z Wodzisławia, ale doktor Tumułka w porę temu zapobiegł. Wielokrotnie podejmowano również próby rozbiórki kaplicy szpitalnej.

W 1951 r. siostry zostały zmuszone do opuszczenia mieszkań, które zajmowały w szpitalu. Doktor, widząc ich rozpaczliwą sytuację, pozwolił im zamieszkać przez kilka lat u siebie, na piętrze willi przy ulicy Wałowej 43.

Później 12 sióstr z przełożoną s.M. Eleonorą Jońską przeprowadziło się na ulicę Radlińską 8 do mieszkania pani Steuer. Miały tam obszerne mieszkanie: 4 pokoje z kuchnią i łazienką. Siostry pracowały w szpitalu jeszcze wiele lat, służąc chorym i potrzebującym. W 1961 r. przełożoną tej wspólnoty została s.M. Placyda Spyra.

Do początku lat 70. XX w. dwie wspólnoty sióstr boromeuszek mieszkały w wynajętych mieszkaniach: pierwsza przy ulicy K. Świerczewskiego, a druga przy ulicy Radlińskiej. Od dłuższego też czasu planowano budowę nowego domu. W końcu grudnia 1969 r. zakupiono działkę w pobliżu szpitala przy ulicy Małej 10 i w styczniu następnego roku rozpoczęto budowę własnego domu. Architektem budynku był P. Fajkis z pobliskiej Połomi. Dom ukończono w październiku 1972 r. W jego budowie uczestniczyły również siostry. Po latach tułaczki siostry znalazły swoje nowe miejsce, które służy im do dnia dzisiejszego.

Wodzisław Śl., 1934 r., ul. Wałowa 43 – willa dr. Tumułki, gdzie w 1951 r. zamieszkały siostry boromeuszki

Wodzisław Śl., ok. 1958 r. – ogród przy willi dr Tumułki. Od lewej: **1** – s.M. Wincentyna Dygon, **2** – s.M. Placyda Spyra, **3** – s.M. Herma Boncol, **4** – s.M. Eleonora Jańska (przełożona wspólnoty w latach 1954 – 1961), **5** – s.M. Janisława Trzmiel, **6** – s.M. Leopoldyna Kożerańska.

Wodzisław Śl., 1955 r. – ogród przy willi dr Tumułki. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą:
1 – s.M. Nikodema Rataj, **2** – NN, **3** – s.M. Placyda Spyra, **4** – s.M. Eleonora Jańska. Jubileusz s.M. Placydy Spyra

Wodzisław Śl., ok. 1956 r. – ogród przy willi dr Tumułki. W pierwszym rzędzie od lewej siedzą: **1** – pielęgniarka, **2** – s.M. Jolanta Lubecka, **3** – s.M. Herma Boncol, **4** – s.M. Wincentyna Dygon. W drugim rzędzie od lewej stoją: **5** – praktykant, **6** – Teresa Tumułka, **7** – praktykant

Wodzisław Śl., ok. 1956 r. – ogród przy willi dr Tumułki. Od lewej stoją: s.M. Jolanta Lubecka, s.M. Wincentyna Dygon, s.M. Herma Boncol, praktykant, Teresa Tumułka

Wodzisław Śl., ok. 1956 r. – siostry boromeuszki na sankach przed szpitalem powiatowym

Wodzisław Śl., ok. 1965 r. – ogród przy willi dr Tumułki. S.M. Eleonora Jańska

Wodzisław Śl., ok. 1950 r. – jubileusz 25-lecia profesji zakonnej s.M. Eleonory Jańskiej. Od lewej: s.M. Nikodema Rataj, s.M. Leopoldyna Kożerańska, s.M. Albertona Szot

Wodzisław Śl., ok. 1960 r. – szpital powiatowy. Dr Józef Tumułka podczas operacji wraz z asystującymi mu siostrami boromeuszkami

Wodzisław Śl., ok. 1960 r. – szpital powiatowy. Od lewej: s.M. Janisława Trzmiel, s.M. Albertona Szot, s.M. Placyda Spyra, s.M. Herma Boncol, s.M. Wincentyna Dygon

Wodzisław Śl., ok. 1964 r. – willa dr Tumułki, s.M. Zygmunta Markowska

Wodzisław Śl., 1964 r. – wspólnota sióstr boromeuszek związanych ze szpitalem powiatowym. Od lewej stoją: s.M. Albertona Szot, s.M. Jolanta Lubecka, s.M. Leopoldyna Kożerańska, s.M. Janisława Trzmiel, s.M. Herma Boncol. Dolny rząd od lewej `s.M. Domicyla Bożych, s.M. Eleonora Jańska, s.M. Placyda Spyra (w latach 1961 – 1967 pełniła funkcję przełożonej), s.M. Alberta Krupińska, s.M. Wincentyna Dygon

W szpitalu siostry pracowały do początku XXI w. Ostatnią siostrą, która służyła tam czynnie do 2000 r., była s.M. Mariella Jerczyńska. W 2005 r. szpital został ostatecznie zamknięty. 15 października 2005 r. rozebrano istniejącą od 90 lat kaplicę i przekazano uroczyście do miejscowej parafii. Dawny budynek szpitala nadal służy ludziom, gdyż mieści się w nim m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie.

5 września 2015 r. minęło dokładnie 150. lat od przybycia sióstr boromeuszek do Wodzisławia. Wspólnota liczy obecnie cztery siostry. Ich przełożoną jest s.M. Cyryla Zakrzewska, którą wspierają: s.M. Reginalda Smołka, s.M. Julianna Piętak oraz s.M. Stefania Lysko. Siostry mogą liczyć na wszelaką pomoc proboszcza wodzisławskiej parafii - księdza prałata Bogusława Płonki.

s.M. Stefania Lysko zajmuje się katechizacją dzieci w szkole i przygotowuje dzieci do wczesnej komunii w parafiach pw. Wniebowzięcia NMP i Ducha Świętego, opiekuje się też grupą Dzieci Maryi. Ich dom przy ulicy Małej jest otwarty na ludzi biednych i bezdomnych, którzy korzystają z ciepłych posiłków. Siostry wspierają rodziny potrzebujące pomocy. W razie potrzeby udzielają także fachowej pomocy pielęgniarskiej.

Wodzisławskie boromeuszki są bezpośrednimi kontynuatorkami misji miłosierdzia, z jaką przybyły ich poprzedniczki 150. lat temu. Wiara w Boga i pomoc ludziom były i są wartościami nadrzędnymi żyjących tu sióstr. Dzieło to jest dalej kontynuowane...

Obraz Świętej Rodziny ufundowany w 1917 r. przez Gustava von Ruffera, właściciela Kokoszyc /zb. sióstr boromeuszek w Wodzisławiu Śl./

Wodzisław Śl., ok. 1973 r. – dom sióstr boromeuszek przy ul. Małej po przeprowadzce. Stoją od lewej: s.M. Janisława Trzmiel, s.M. Wincentyna Dygon, s.M. Albertona Szot, s.M.Jolanta Lubecka, s.M. Herma Boncol, s.M. Lioba Ślimok, s.M. Konstanta Pytel, s.M. Zygmunta Markowska, s.M. Leopoldyna Kożerańska (przełożona wspólnoty w latach 1967–1976)

Wodzisław Śl. – ul. Mała 14, dom Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza

Wodzisław Śl. - ul. Mała 14, kaplica Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza

Obecna wspólnota sióstr wodzisławskich boromeuszek mieszkających przy ulicy Małej. Stoją od lewej s.M. Stefania Lysko, s.M. Cyryla Zakrzewska (przełożona), s.M. Reginalda Smołka, oraz s.M. Julianna Piętak

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne i maszynopisy:
Acta der Fürstbischöflichen Geheimen Kanzlei betreffend die barmherzigen Schwestern in Loslau.
Akten der katholischen Pfarrgemeinde Loslau Archipresbyterat Loslau Kreis Rybnik betreffend die Gründung des Krankenhauses zu Loslau (1865-1874).
Archiwum Archdiecezjalne w Katowicach. Siostry Boromeuszki (1865-1975).
Archiwum Państwowe w Katowicach. Oddział w Raciborzu. Acta betreffend Gründung einer Kranken-Anstalt in Loslau. L.Ryb.1609.
Archiwum Państwowe w Katowicach. Odział w Raciborzu. Zespół 81. Sygnatura 577. Acta betreffend Städtisches Krankenhaus Loslau.
Archiwum Państwowe w Opolu. Zespół: Rejencja Opolska. Sygnatura Wydział I. Nr 7092. Acten des Regierungs-Präsidenten zu Oppeln betreffend Kreiskrankenhaus in Loslau (1911-1921).
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie. Teczki: Wodzisław Sierociniec. Wodzisław Szpital. Wodzisław Praca w parafii. Kroniki wodzisławskich domów zakonnych.
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy. Konopka O. Stellmach B. Langosz B. 150 lat działalności Sióstr Boromeuszek na Ziemi Śląskiej i Polskiej. Maszynopis. Trzebnica 1999.
Musioł L. Wodzisław. Parafia, miasto i ziemia w historycznym rozwoju. Maszynopis. Katowice 1966.

Źródła publikowane:
Guttstadt A. (hrsg.). Krankenhaus=Lexikon für das Deutsche Reich. Berlin 1900.
Henke F., Chronik oder: topographisch-geschichtlich-statistische Beschreibung der Stadt und Minderstandesherrsch Loslau in Oberschlesien, Rybnik 1860 (w tłumaczeniu Rudolfa Miłka mps).
Henke F., Die ehemalige minderfreie Standesherrschaft Loslau mit der darin liegenden gleichnahmigen Stadt, den Badeorten Königsdorff Jastrzemb und Kokoschütz, den zugehörigen Gütern, Dörfen und Kolonien. Der topographisch-geschichtlich-statistische Beschreibung der Stadt und minderfreien Standsherrschaft Loslau in Oberschlesien, Pless 1864 (w tłumaczeniu Rudolfa Miłka mps).
Schematismus der Kongregation der barmherzigen Schwestern vom hl. Karl Borromäus. Teil 1. Trebnitz 1908.
Schematismus des Bisthums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1867. Breslau 1867.
Schematismus des Bisthums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1871. Breslau 1871.

Literatura przedmiotu:
Hojka P., Wodzisław Śląski i ziemia wodzisławska w czasie II wojny światowej, Wodzisław Śląski 2011.
Izydorczyk F. Spyra J. Dzieje miłosierdzia. Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Cieszynie (1876-2001). Kraków 2002.
Kasperek G. (s.M. Teofora). Rozwój Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Polsce i jego działalność w latach 1923 – 1939. Lublin 1977.
Kiedos J. Zakony i zgromadzenia zakonne w życiu diecezji katowickiej do wybuchu II wojny światowej. Katowice 1996.
Plumb R.G. A history od Manitowoc Country. 1904.

Materiał ikonograficzny pochodzi:
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Mikołowie. Kroniki wodzisławskich domów zakonnych. Historia Zgromadzenia.
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Cieszynie
Archiwum Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy
Muzeum w Wodzisławiu Śląskim.

Zbiory osób prywatnych:
Rodziny Błatoń, Teresy Cabały, Roberta Grzybka oraz Piotra Siemki.

Spis treści

Słowo wstępne 3
Wstęp 4
Początki zgromadzenia 5
Przygotowania do wprowadzenia sióstr boromeuszek do Wodzisławia Śląskiego 7
Wprowadzenie sióstr boromeuszek do Wodzisławia 9
Trudne Początki 11
Nauczycielka - siostra Lydia Schabon a Kulturkampf 15
Budowa szpitala - pierwszej stałej placówki sióstr brormeuszek w Wodzisławiu 18
Pierwszy sierociniec wodzisławskich boromeuszek przy trakcie na Bogumin 23
Szpital powiatowy. Nowa placówka Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Wodzisławiu Śląskim 25
Sierociniec - Zakład św. Józefa, ulica Wincentego Styczyńskiego 33
Czasy powojenne 40
Bibliografia 54

Podziękowania w realizacji tego przedsięwzięcia składamy:

Władzom Powiatu Wodzisławskiego, Ks. Prałatowi Bogusławowi Płonce, Siostrom boromeuszkom wodzisławskiej wpólnoty z przełożoną s.M. Cyrylią Zakrzewską, s.M. Olimpii Konopce ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza w Trzebnicy, rodzinie Błatoń, Teresie Cabała, Robertowi Grzybek, Agnieszce i Dawidowi Jęczmionka, Romanowi Juzek, Justynie Orszulak, Jackowi Sobikowi, Pracownikom Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach: dr. Halinie Dudała oraz dr. Wojciechowi Schäffer, a także Romanowi Cop - za szczególną pomoc merytoryczną i pełną współpracę na wszystkich etapach powstawania tej publikacji.